KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau I) nr. 5843.

PRZEDPŁATA: na miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedyńczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63. Telefonu nr. 3524.

Nr. 160. Poznań, środa dnia 18-go lipca 1917. Rok XII.

Poznań, dnia 16. lipca 1917.

O taktykę w polityce polskiej.

(Związek Międzypartyjny. — Sprawa prezesa Koła).

Wiedeń, 13. lipca.

Dzienniki krakowskie przyniosły tu dziś po raz pierwszy wiadomość o utworzeniu Związku Międzypartyjnego w zaborze austryjackim. Wiadomość była niespodzianką dla tych stronnictw, które nie uczestniczyły w organizacji zrzeszenia. Przyjęto ją z zajęciem i komentowano wszechstronnie.

Na podstawie informacji, zasięgniętych z kół przewodnich Związku Międzypartyjnego, cel przyświecający zapoczątkowanej organizacji i jej zasady przedstawiają się następująco:

Polskie Stronnictwo Ludowe (odłam »Piasta« należący do Koła Polskiego, pod przewodem Długosza), Demokracja Narodowa (pod przewodem Głąbińskiego) i Organizacja Zjednoczenia narodowego (utworzona w ciągu ostatnich tygodni), zjednoczyły się po wielomiesięcznych pracach przygotowawczych w ciągu ostatnich tygodni w tym celu, aby ujednostajnić środki mające służyć do osiągnięcia Polski niepodległej zjednoczonej i wyposażonej w warunki pełnego rozwoju.

Związek Międzypartyjny nie uważa się ani za rząd, ani nawet, w przeciwieństwie do zrzeszeń innych, za przedstawicielstwo całego narodu. Stawia on natomiast zasadę, iż decyzję o przyszłości naszej należy powziąć [illegible] innemi dzielnicami Polski. Z tego powodu Związek chce dążyć do spółdziałania ze wszystkiemi innemi stronnictwami, a przedewszystkiem z temi, które bez zastrzeżeń stoją na gruncie uchwały Koła sejmowego w Krakowie z dnia 28. maja br.

Nie potrzeba chyba zbyt podkreślać, że stronnictwa zrzeszone w Związku Międzypartyjnym działają na zewnątrz wspólnie, tylko w zakresie ogólnej polityki polskiej. W sprawach partyjnych, każde stronnictwo zachowuje wolną rękę. Rozumie się jednak, bo wynika to z istoty zrzeszenia, iż taktyka składników związku liczyć się będzie z jego zasadami. Wątpliwości w tej mierze wyniknąć mogące rozstrzygać będzie Związek Międzypartyjny na pełnych swych zebraniach. Należy w końcu zauważyć, iż Związek wobec własnego społeczeństwa występuje i działa bezpośrednio, do rządu austryjackiego zaś odnosi się za pośrednictwem reprezentacji kraju, tj. Koła Polskiego w Wiedniu.

Co się tyczy organizacji, nadmienić wypada, że skład Związku stanowią delegaci stronnictw, które powołały Związek do życia. Inne stronnictwa mogą przystąpić do Związku, jeżeli nie solidaryzują z uchwałą Koła sejmowego z dnia 28. maja br., a nie należą do innego zrzeszenia międzypartyjnego, i naturalnie o ile co do przystąpienia ich do Związku zapanuje zgodność obustronna.

Wykonawczym niejako organem Związku jest sekretarjat złożony z przedstawicieli (po dwuch) stronnictw zrzeszonych. Obecnie tworzą sekretarjat: za Polskie Stronnictwo Ludowe posłowie: Tetmajer i Witos, za Demokrację Narodową poseł Głąbiński i Dr. Marjan Starzewski, za Zjednoczenie Narodowe: prof. Jentys i prof. Surzycki.

Do Zjednoczenia Narodowego które wchodzi w skład Związku przystąpiły te grupy konserwatywne wschodnio galicyjskie, które od czasu reformy wyborczej do Sejmu galicyjskiego oddaliły się od konserwatystów zachodnio galicyjskich (stańczyków). Są to autonomiści i Centrum sejmowe, których organizatorem jest Tadeusz Cieński. Do Zjednoczenia Narodowego należy nadto szereg osób, bezpartyjnych, ze sfer naukowych, głównie uniwersytetu lwowskiego i krakowskiego.

*

Czy i o ile utworzenie Związku Międzypartyjnego oddziała na tok działalności politycznej w zaborze austryjackim, nie da się w tej chwili jeszcze przewidzieć. Nie ulega wątpliwości, że rezolucja Koła sejmowego z 28. maja, oddaje wiernie usposobienie społeczeństwa. Można jednak z równą stanowczością stwierdzić, że polityczne wykonanie zasady przyjętej, nie jest jeszcze jednolite. Wobec tego, że do urzeczywistniania uchwalonych zasad, powołane są przedstawicielstwa parlamentarne, najpewniejszą rękojmią programowości działań, byłaby ich kontrola w obrębie tychże przedstawicielstw.

W tej mierze, jak to już przy innej sposobności wyłuszczyłem, stosunki w Kole nie przedstawiają się obecnie pocieszająco. Polityka Koła nie jest ani jasno wykreślona, ani silnie prowadzona. Być może, iż przyczyna tkwi w słabości gabinetu Seidlera. Nie strzela się z działa na wróble. Ale argumentacja taka wystarczyłaby w czasach normalnych. Dziś przedstawicielstwo polskie powinno być czujne i przygotowane na wszystkie ewentualności.

Ilustracją przykrego stanu rzeczy, jest sprawa prezesa Koła. Wybrany 30. maja Dr. Łazarski był kandydatem przypadkowym. Frakcje Koła między sobą i wśród siebie podzielone przeciwieństwami co do taktyki bezpośredniej, nie umiały się zgodzić na kandydaturę, któraby wyobrażała jakiś kierunek zdecydowany i silny. Ucieczką z kłopotu stała się gotowość Dr. Łazarskiego do przyjęcia niewdzięcznego ciężaru. Nienależący do żadnej frakcji w Kole, Dr. Łazarski niema wszakże należytego oparcia, dostatecznego punktu wyjścia w działaniu. Brak ten odczuwa się coraz więcej i coraz częściej powtarzają się usiłowania, aby na urzędzie prezesa osadzić osobistość, któraby odpowiedziała zadaniu. Rokowania podjęte dziś właśnie na nowo pomiędzy frakcjami, nie zapowiadają wszakże wyniku pomyślnego. Propagowana przez ludowców demokratyczno narodowa kandydatura b. prezesa Koła i ministra Głąbińskiego, spotyka się z oporem grup innych, które ze swej strony wysuwają kandydaturę demokratycznego posła Dr. Władysława Stesłowicza. Ponieważ wedle zasady przyjętej prezes Koła powinien zjednoczyć około siebie jak największą ilość głosów i frakcji, aby być naprawdę przedstawicielem całego Koła, więc opór jednej frakcji wystarczy do wstrzymania sprawy tak naglącej, jak wybór prezesa odpowiedniego do opanowania położenia.

I ten moment wskazuje, iż taktyka Koła w przyszłości najbliższej, nie da się jeszcze ustalić.

Niczława.

Przedstawiciel Koła Polskiego u Hindenburga. III. [illegible] parlamentarnych, z któremi w piątek dnia 13. b. m. konferował marszałek polny Hindenburg w towarzystwie generała Ludendorffa i sekretarza stanu dr. Helffericha, znajdował się także przedstawiciel Koła Polskiego, wiceprezes Seyda. Na konferencji tej omawiano szczegółowo ogólne położenie wojenne, które według oświadczeń głównego dowództwa armji jest pod każdym względem zadawalające. Poseł Seyda skorzystał z tej sposobności, aby głównodowodzącemu p. marszałkowi przedstawić dolę robotników i internowanych, pochodzących z Królestwa i Litwy, a mianowicie, aby zaprotestować przeciw przymusowym transportom robotników z krajów okupacji, które zwłaszcza w ostatnich tygodniach tak silnie poruszyły społeczeństwo nasze. Pan marszałek Hindenburg oświadczył, iż pragnieniem jego jest, aby dola robotników była jak najlepszą i prosił o szczegółowe dane na piśmie, by mógł wystąpić przeciw nadużyciom, jak również stwierdził, iż przymusowe sprowadzanie robotników sprzeciwia się intencjom jego.

Życzeniu p. marszałka co do piśmiennego przedstawienia sprawy stanie się niebawem zadość.

Z położenia w Berlinie.

Koła polityczne z napięciem wyczekują czwartkowego posiedzenia Parlamentu, na którem nowy kanclerz Dr. Michaelis ma wygłosić swoje credo polityczne. W sobotę i niedzielę Dr. Michaelis miał sposobność zapoznać się z zapatrywaniami głównych stronnictw. Przy naradach tych nowy kanclerz, jak donoszą z Berlina, zachowywał wielką rezerwę. Według informacji gazet berlińskich nie należy się też spodziewać w czwartek właściwej mowy programowej ze strony nowego kierownika Rzeszy, bo w tak krótkim czasie trudno wymagać od niego takiego wpracowania się w nieznane sobie dotąd sprawy, aby mógł definitywne zająć stanowisko we wszystkich aktualnych kwestjach. Będzie to więc raczej mowa „wstępna“, w której Dr. Michaelis tylko ogólnikowo da poznać swój sposób patrzenia na sprawy.

Co do rezolucji pokojowej, to według najświeższych wiadomości „Berl. Tageblattu“ nowy kanclerz chce wprawdzie w mowie swej zdać oświadczenia, idące w kierunku ogólnym rezolucji, ale wzdraga się akceptować ją we formie uchwalonej bez zastrzeżeń. Większość Parlamentu mimo to jest zdecydowaną rezolucję uchwalić, a w kołach centrowych liczą, że znajdzie się za nią poważna liczba 280 głosów.

W sprawie zmian osobistych w naczelnych urzędach Prus i Rzeszy nie zapadły żadne decyzje. Helfferich pono ma zostać. Główna walka zakulisowa toczy się o obsadzenie urzędu dla spraw zewnętrznych.

Zwolennicy polityki pokojowej wysuwają jako kandydatów dotychczasowego posła w Kopenhadze hrabiego Brockdorff-Rantzau'a lub b. ambasadora w Waszyngtonie hr. Bernstorffa. Kandydatem wszechniemców zaś jest nowo mianowany poseł w Krystjanji v. Hintze. Rozstrzygnięcie musi nastąpić niebawem.

Członkowie Parlamentu u kanclerza Dr. Michaelisa.

(WAT.) W niedzielę po południu odbywały się w dalszym ciągu narady członków Parlamentu z kanclerzem Michaelisem. Zaproszenia wyszły od sekretarza stanu Dr. Helffericha. W sobotniej konferencji uczestniczyli członkowie tych partji, które zgadzają się na program pokojowy sformułowany przez posła centrowego Erzbergera; w naradach niedzielnych uczestniczyli przedstawiciele partji, które program Erzbergera uważają za zgubny. Przedmiotem obrad były kwestje i postulaty, poruszone w ostatnim czasie przez większość partji które spowodowały wewnętrzne przesilenie. Kanclerz oświadczył, że na wstępie przyszłego posiedzenia Parlamentu w czwartek zabierze głos. W konferencjach tych uczestniczyli marszałek polny Hindenburg i generał Ludendorff. Obrady trwały od godziny 5 do 8 wieczorem. Na poniedziałek wyznaczono posiedzenie senjorów.

Kanclerz Dr. Michaelis u bawarskiego ministra Hertlinga.

(WAT.) Kanclerz Michaelis udał się do poselstwa bawarskiego, gdzie odbył dłuższą konferencję z bawarskim ministrem hr. Hertlingiem. Później przyjął kanclerz marszałka Parlamentu.

W kołach parlamentarnych krąży pogłoska, że cesarz zaofiarował stanowisko kanclerza najpierw bawarskiemu prezydentowi ministrów, który mówił przyjęcia z powodów osobistych odczowych.

Odznaczenie szefa gabinetu cywilnego.

Berlin, 16. VII. (WTB.) J. C. M. cesarz nadał szefowi gabinetu cywilnego ekscelencji v. Valentini wysoki order Czarnego Orła.

Wymiana not w sprawie przewożenia bomb do Norwegji.

»Nordd. Allg. Ztg.« ogłasza wymianę not między poselstwem norweskiem w Berlinie i urzędem dla spraw zagranicznych o przewożeniu materjałów wybuchowych przez kurjera niemieckiego:

Nota poselstwa norweskiego z 28. czerwca 1917 brzmi:

Król. norweskie poselstwo ma zaszczyt z polecenia rządu swego podać do wiadomości ces. urzędu dla spraw zagranicznych jak najuprzejmiej, co następuje: Na podstawie dochodzeń odnośnych władz norweskich stwierdzono, że kurjer rządu ces. v. Rautenfels jako taki zabierał do Norwegji bomby i inne materjały wybuchowe. Bomby przechowywano w domach prywatnych, do których mieli dostęp v. Rautenfels i inni spólwinni, a według dochodzeń należy przypuszczać, że część bomb już została użyta lub że usiłowano je użyć. Napisy odnośnego opakowania wymieniały jako nadawcę ces. urząd dla spraw zagranicznych a jako odbiorcę ces. poselstwo w Krystjanji.

Rząd król. z tego powodu czuje się zniewolonym zaprostetować stanowczo wobec rządu ces. przeciw temu poważnemu nadużywaniu przywileju kurjerskiego i naruszeniu terytorjum norweskiego i oczekuje oświadczenia rządu cesarskiego.

Odpowiedź urzędu dla spraw zagranicznych z 9. lipca brzmi następująco:

Urząd dla spraw zagranicznych ma zaszczyt donieść król. postelstwu norweskiemu na notę werbalną z 28. czerwca z powodu przewożenia materjałów wybuchowych do Norwegji przez kurjera niemieckiego, że ces. rząd niemiecki zaraz po dowiedzeniu się o tej sprawie wdrożył szczegółowe śledztwo. Śledztwo to dotychczas dało następujący wynik: Paczki, w których znaleziono materjały wybuchowe w Krystjanji, przesłane zostały swego czasu przez pewną centralę wojskową do biura szyfrowego urzędu dla spraw zagranicznych z poleceniem wysłania ich do Krystjanji jako bagażu kurjerowego. Zleceniu temu bez wszystkiego uczyniono zadość, ponieważ biuro szyfrowe według dotychczasowej praktyki stosowało się do tego rodzaju zleceń, pochodzących z jakiejkolwiek centrali, bez badania zawartości pakunków; praktyka polegała na przypuszczeniu, że pakunki centrali zawierają tylko takie przedmioty, których przewożenie przez kurjerów dozwolone było według zwyczajów międzynarodowych.

W obecnym wypadku instancja podwładna wzmiankowanej instancji centralnej bez wiedzy i woli kierownictwa zużytkowała urządzenia istniejące, aby uskutecznić przewóz materjałów wybuchowych przez Norwegję. Podczas przesłuchów powoływała się na to, że otrzymawszy poruczenie wykonania pewnych przedsięwzięć wojennych na przestrzeni nieprzyjacielskiej nie wahała się materjałów wybuchowych przez obszar norweski przewozić, ponieważ to według jej wiedzy ze strony norweskiej nie jest rzeczą niedozwoloną; czy urzędowy kurjer do takich przesyłek użytym być może, z tego nie zdawała sobie sprawy.

Rząd niemiecki gani to samowolne i niczem usprawiedliwić się nie dające postępowanie instancji podwładnej i ze względu na nadużycie przywileju kurjerskiego zarządził postępowanie karne przeciw winnym; ambasador niemiecki w Krystjanji otrzymał zlecenie wyrażenia rządowi norweskiemu ubolewania rządu niemieckiego. Nadto postarano się o to, aby w przyszłości bagaż kurjerski wysyłany z Berlina w Urzędzie dla spraw zewnętrznych podlegał zbadaniu przez wyższego urzędnika.

Co dotyczy kurjera samego, to rząd niemiecki z zebranego materjału nabył przekonania, że kurjer o zawartości bagażu był paoinformowany. Jego obowiązkiem było powiadomić o wszystkiem urząd dla spraw zewnętrznych. Ponieważ tego nie uczynił, przeto usuwa się go ze stanowiska kurjera. Co do dalszego pytania, czy kurjer przez użycie materjału wybuchowego w Norwegji dopuścił się czynu karygodnego i za to odpowiadać winien, to o tem rozstrzyga nie rząd niemiecki, lecz niemieckie sądownictwo karne. Rząd niemiecki przeto zebrany materjał, między innemi także pisma przez rząd norweski doręczone, przekaże władzy karnej, aby doprowadzić do zupełnego wyjaśnienia sprawy a w danym razie do wymierzenia kary. Urząd dla spraw zewnętrznych nie omieszka powiadomić królewską ambasadę o wyniku postępowania i prosi o ewentualny dalszy materjał znany rządowi norweskiemu celem przekazania go władzom sprawiedliwości. Rząd niemiecki przy tej jer, ani [illegible] oświadcza, że ani kurkiej nie otrzymał zlecenia, aby zużytkowanie materjał wybuchowy na obszarze norweskim albo przeciw interesom norweskim; jeśliby więc kurjer jednak użytek taki zrobić usiłował, w takim razie działał wbrew instrukcjom swoim i na własną odpowiedzialność. Nadto nie omieszkuje rząd niemiecki wyraźnie powtórzyć zastrzeżenia, o którem niemiecki ambasador w Krystjanji już rząd norweski powiadomił, że uwięzienie kurjera, któremu przysługuje przywilej eksterytorjalności, przez władze norweskie i poddanie go sądownictwu norweskiemu, nie zgadza się z prawem międzynarodowem.

Jeśli nakoniec nota królewskiej ambasady z dnia 28. czerwca zauważa, że nastąpiło naruszenie obszaru norweskiego, to takie naruszenie bodaj można upatrywać w samym przewozie materjałów wybuchowych albo w chwilowem złożeniu ich celem przewozu. Gdyż, o ile wiadomo, Norwegja przewozu i składania materjałów wybuchowych, o ile nie są do karygodnych czynów przeznaczone, nie zakazała. Także naruszenie neutralności norweskiej w rachubę nie wchodzi, ponieważ norweskie przepisy co do neutralności nie zawierają odnośnego zakazu, a według ogólnych zasad międzynarodowych państwo neutralne nie ma obowiązku wstrzymywać przewozu materjału wojennego na rachunek jednej strony wojującej; w rzeczywistości podczas wojny na korzyść mocarstw przeciw Rzeszy niemieckiej walczących materjał wojenny w wielkich rozmiarach przez Norwegję przewożono i czasowo tamże złożono. Jeśli takie wyjaśnienie ustaw według mniemania Rządu norweskiego nie jest odpowiednie, w takim razie rząd niemiecki oczekuje uwiadomienia, aby i w tym kierunku naprawy dokonać.

Rząd niemiecki żywi nadzieję, że wobec powyższych oznajmień rząd norweski przekona się o jego poważnym zamiarze co do wystąpienia z naciskiem przeciw uchybieniom jakie zaszły i co do udzielenia odpowiedniej satysfakcji; z tej przyczyny ubolewania godne zajście nie powinno zamącić przyjaznych stosunków oba kraje łączących.

Odpowiedź powyższa, jak donoszą z Berlina, zadowoliła rząd norweski, tak że tem samem sprawę można uważać za załatwioną.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienia wieczorne.

Berlin, 16. VII. wiecz. (WTB.) Na zachodzie częstokroć ożywiona działalność ogniowa, na wschodzie nie było większych operacji bojowych.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 16. VII. (WTB.) Na Atlantyku nasze łodzie podwodne zatopiły znowu pewną liczbę parowców i żaglowców. Między niemi znajdują się uzbrojone parowce angielskie „Thrilby“ (2009 ton) z rudą i „Matador“ (3400 ton) z towarem do Anglji, oraz żaglowiec an-

gielski „Lady of the Lake". Jeden z zatopionych statków wiózł kukurydzę dla Anglji.

Szef sztabu admiralicji.

Wyprawy napowietrzne na urządzenia militarne rosyjskie.

Berlin, 16. VII. (WTB.) Eskadry lotnicze wschodniego Bałtyku zaatakowały w ostatnich dniach kilkakrotnie ze skutkiem urządzenie portowe pod Arensburg i rosyjskaą stację lotniczą Papenholm na wyspie Ozylji. Latawce wróciły wszystkie nieuszkodzone.

Szef. szt. adm.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 16. VII. (WTB.) Wschodnia widownia wojny: W Karpatach lesistych i na południe od Dniestru odparto wycieczki nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych. Poza tem ani na wschodzie, ani na froncie albańskim nie wydarzyło się nic osobliwego.

Włoska widownia wojny: Pod Jamiano rozbiło się kilka włoskich ataków miejscowych.

Szef sztabu gieneralnego.

Wydarzenia na morzu.

Jedna z naszych łodzi podwodnych, komendant podporucznik marynarki Trapp, dnia 8. lipca ostrzeliwała przez godzinę z dobrym skutkiem urządzenia wojskowe w Derni (Półn. Afryka). Ogień nieprzyjacielskich baterji nadbrzeżnych był bezskuteczny.

Komunikaty rosyjskie.

Petersburg, 15. VII. (WTB.) Sprawozdanie sobotnie: Front zachodni: Nad dolną Łomnicą od Kałusza aż do ujścia rzeki ogień piechoty. Pod miastem Kałuszem nieprzyjaciel podjął dwa ataki od Mościska i od Ugartsthal i usiłował odpędzić oddziały nasze, trzymające Kałusz. Odparliśmy oba ataki. W walkach pod Kałuszem poległ chwalebnie pułkownik Tumoteier, dowódca pułku Rogadin. Na południo-zachód od Kałusza zajęliśmy po walce wieś Nowicę. Na reszcie frontu nie było zmian.

Front rumuński i kaukaski: Nic nowego.

Jedna z naszych eskadr lotniczych rzucała bomby na dworzec w Turmont na południo-zachód od Dźwińska.

Petersburg, 16. VII. (WTB.) Sprawozdanie niedzielne: Front zachodni: Na południo-zachód od Kałusza zaatakował nieprzyjaciel kilkakrotnie wojska nasze. Wszystkie ataki odparto. Ujęliśmy 16 oficerów i 600 chłopa. W okolicy Podzian (?) wojska nasze wyrzuciły austryjaków z ich stanowisk i zabrały około 1000 jeńców i karabiny maszynowe. Nad przejściami dla posiłków przez Łomnicę w okolicy Perehińska usiłował nieprzyjaciel odrzucić nasze oddziały na prawy brzeg Łomnicy. Atak nasz pod Hlioki Janen (?) napotyka na energiczny opór nieprzyjaciela.

Morze Czarne: Nasza łódź podwodna zatopiła w pobliżu Bosforu dwa naładowane żaglowce.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 16. VII. (WTB.) Sprawozdanie niedzielne popołudniowe: W nocy starcia z oddziałami wywiadowczemi, które miały pomyślny dla nas przebieg, na południo-wschód od Harrincourt i Fournes. Wycieczki powiodły się w okolicy Bullecourt, Gavrelles i na południe od Armentieres. Odrzuciliśmy od Arleux.

Sprawozdanie wieczorne: Obie artylerje czynne były w ciągu dnia w pobliżu Armentieres, Wytschaete i Nieuport. W nocy z 13. na 14. latawce nasze rzucały bomby na 4 ważne stacje kolejowe poza linjami nieprzyjacielskiemi i na wielki niemiecki obóz wypoczynkowy. Wczoraj rzucono mimo gwałtownej burzy bomby na lotnisko nieprzyjacielskie i składnicę amunicji. Strącono 3 latawce nieprzyjacielskie, dwa inne spuściły się bez steru. Z naszych aparatów braknie 5.

Angielska para królewska we Francji.

Paryż, 15. VII. (WTB.) Król i królowa Anglji w czasie od 3. do 14. lipca bawili na froncie angielskim. Król zwiedzał rowy strzeleckie, spędził kilka godzin wśród wojsk portugalskich i był przy puszczaniu gazów trujących. Para królewska spotkała się w dniu 10. lipca z prezydentem Poincarem. Dnia 12. lipca przyjmował król gienerałów Francheta d'Esperey i Petaina.

Król Jerzy dziękuje armji.

Londyn, 14. VII. (WTB.) Reuter donosi, że król Jerzy po dłuższym pobycie na froncie angielskim wydał rozkaz dzienny, w którym wyraża wojskom swe podziękowanie.

Zmiana nazwiska angielskiego domu panującego.

Londyn, 16. VII. (WTB.) Król naznaczył na jutro osobne posiedzenie Rady tajnej, ażeby dokonać zamierzanej zmiany nazwiska domu królewskiego. Nazwisko ogłoszone zostanie później za pomocą proklamacji.

Angielskie wyprawy lotnicze.

Londyn, 14. VII. (WTB.) Admiralicja ogłasza: Służba lotnicza marynarki wykonała wyprawy, połączone z rzucaniem bomb, na następujące cele militarne: w Nieuwmister na lotniska, w Ghistelles na lotnisko i punkt węzłowy kolejowy na północ od dworca Thourvut, w Brügge na kanał dokowy, banki i kolejowy punkt węzłowy na południe od Ostende, oraz na port. Powietrze na ogół było nieprzejrzyste, stwierdzenie wyników trudne. Zakłady Solway w Zebrügge zostały również obrzucone bombami, zaatakowano też tamtejszą przystań. Ogółem zrzucono kilka ton bomb. Wszystkie latawce wróciły cało.

Rozboje w Londynie.

Londyn, 17. VII. W Lodynie urządziła ludność wielkie manifestacje przeciwkoniemieckie. W wschodniej dzielnicy londyńskiej rzucił się tłum na trzy wielkie składy, należące do właścicieli zagranicznych, zniszczył i zburzył je zupełnie. W innym składzie powybijano wszystkie szyby i wyrzucono wszystkie ruchomości na ulicę.

Wywóz i dowóz Anglij.

(WAT.) Urząd handlowy ogłasza, według Reutera, że dowóz do Anglji wynosił w miesiącu czerwcu rb. 86 068 324 funtów szterlingów, co — w porównaniu z dowozem z tego samego miesiąca roku ubiegłego — oznacza zniżkę o 859 338 funtów. Wywóz Anglji wynosił w czerwcu rb. 43 651 663 funtów, a więc o 3 622 900 mniej niż w czerwcu 1916. W pierwszem półroczu 1917 wyrażał się dowóz do Anglji w sumie 500 399 458 funtów, co w porównaniu z pierwszem półroczem 1916. wykazuje nadwyżkę o 26 248 108 funtów; a wywóz w ubiegłem półroczu wynosił 251 147 541 funty, co daje nadwyżkę w stosunku z pierwszem półroczem 1916 o 9 339 663 funty.

Komunikat włoski.

Rzym, 15. VII. (WTB.) Sprawozdanie niedzielne: Między jeziorem Garda a Lenodi Vallarsa odrzucono ogniem liczne nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. Na wschód od Goryczji odrzucono za pomocą granatów ręcznych oddziały, usiłujące zbliżyć się do pozycji naszych pod Grazigna (wzgórze 126). Bardzo gwałtowna walka działowa między Dosso Faiti i Kostanjewicą, tudzież w okolicy Versie. — Dość ożywiona działalność lotnicza w Karnji i na froncie julijskim. Zestrzelono latawiec nieprzyjacielski w walce napowietrznej, który spadł w płomieniach na wschód od Kostanjewicy.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 15. VII. (WTB.) Front macedoński: Po gwałtownym ogniu działowym usiłował angielski oddział piechoty uderzyć na jeden z posterunków naszych na zachód od jeziora Dojran, został jednakże rozproszony w walce za pomocą granatów ręcznych i pozostawił kilka karabinów, mnóstwo bomb i inny materjał wojenny w naszych rękach. Na reszcie frontu słaby ogień działowy. Front rumuński: Na wschód Tulcei ogień piechoty i artylerji. Na wschód od Mahmudja, w pobliżu wsi Muzu Köj i Dunavec przeszły rosyjskie oddziały wywiadowcze z karabinami maszynowemi w nocy na statkach przez odnogę św. Jerzego i usiłowały zaatakować nasze posterunki wysunięte. Odpędzono je w kontrataku.

Komunikaty tureckie.

Konstantynopol, 15. VII. (WTB.) Oprócz potyczek patrolek i lekkiego ognia działowego na froncie kaukaskim i na Sinai nic nowego.

Konstantynopol, 17. VII. (WTB.) Nad Eufratem stracił pobity oddział nieprzyjacielski podczas odwrotu swego jeszcze 120 zabitych i rannych oraz 60 koni. Oprócz tego zdobyła nasza ścigająca go konnica 2 karabiny Lewisa i liczne namioty. Nad granicą perską jedna z naszych kompanji pogranicznych zdobyła w potyczce pod Serdeszem karabin maszynowy. Na północ od Rewanduz zaatakowała kompanja rosyjska nasze posterunki, została jednakże odparta. Na froncie kaukaskim średni ogień.

Agiencja turecka o położeniu w Yemenie.

Konstantynopol, 14. VII. (WTB.) Ag. Milli donosi: Według ostatnich autentycznych wiadomości, jakie nadeszły z Yemenu, wojska nasze wywierają stale silny napór na anglików. Świeżo usiłował nieprzyjaciel pod osłoną swych statków wojennych zaatakować miejscowość nadbrzeżną między Hodeidą a Leisze. Anglicy, którzy chcieli się tam usadowić, nie zdołali się utrzymać ani przez jeden dzień, lecz zostali odpędzeni. Ogólne położenie w Yemenie jest bardzo zadowalające. Żywność jest tania. Zachowanie się buntownika Hussenia piętnuje ludność cała. Hussenia zaatakowały [illegible]

Walka z portugalczykami w Afryce.

(WAT.) Według doniesienia pism włoskich, wojska niemieckie wkroczyły do Angoli. Portugalczycy wycofali się rzekomo z powodów strategicznych i w oczekiwaniu nadejścia pomocy angielskiej.

Sprawa szpiegostwa handlowego w Szwecji.

Sztokholm, 16. VII. (WTB.) »Dagens Nyheter« ogłasza nowe szczegóły o wykrytem przez policję szpiegostwie handlowem koalicji. Szpiegowie uprawiali rzemiosło swe głównie w Lulci i Gefle i wysyłali stamtąd sprawozdania swe, schowane w gazetach, o ruchach statków niemieckich do attachés marynarki pewnego poselstwa koalicji w Sztokholmie. Oprócz dwuch attachés marynarki skompromitowany jest także pewien radca legacyjny trzeciego poselstwa.

Zmiany w gabinecie belgijskim.

Berno, 16. VII. (WTB.) „Journal" donosi z Le Havre: Belgijska rada ministrów postanowiła z powodu ustąpienia ministra spraw zagranicznych Beyensa powierzyć portfel ministra spraw zagranicznych prezesowi ministrów Chevalier de Broeauville. Oprócz tego otrzymać mają portfele ministrowie Huymans i Vandervelde. Nie wymieniony dotąd gienerał ma objąć portfel ministra spraw wewnętrznych.

Zatopienie 67 samolotów.

(WAT.) W uzupełnieniu poprzednich wiadomości stwierdzają, że w podanym komunikacie z dnia 8. kwietnia o skutkach walki łodzi podwodnych, zatopiono znowu 67 samolotów i motorów, które transportowano z Ameryki do Francji.

Mowa ministra japońskiego.

(wł.) »Daily Telegraph« donosi z Tokio: Minister spraw zagranicznych w mowie, wypowiedzianej w Parlamencie, zakomunikował, że podstawowe zasady polityki japońskiej, już dawniej ustalone przez gabinet, pozostają bez zmian. Przechodząc do wypadków, które miały miejsce w ciągu miesięcy ostatnich, minister objaśnia zerwanie stosunków między Stanami Zjednoczonemi a Niemcami, który to fakt Japonja powitała z zadowoleniem. Wystąpienie Ameryki powinno było pociągnąć za sobą inne państwa neutralne. Przechodząc następnie do stosunku Japonji do Chin oraz do stosunku Chin do wojny, powiedział minister, co następuje: Rząd chiński zwrócił się w sprawie tej do ministerstwa japońskiego, które — rozpatrzywszy stanowisko międzynarodowe i wziąwszy pod uwagę zasady prawa międzynarodowego, deptane przez obce państwa — wypowiedziało się za wystąpieniem Chin przeciwko tymże państwom. Rząd chiński, zerwawszy stosunki dyplomatyczne z Niemcami, wyraził jednak pewne życzenia, dotyczące głównie podwyższenia stawek komory celnej w Chinach, jako pokrycia powstania bokserskiego. Spraw tych dotychczas nie rozstrzygnięto jeszcze ostatecznie a wystąpienie Chin wstrzymane jest wewnętrzną polityką partyjną. Rząd japoński szczerze pragnie, aby przesilenie w Chinach minęło jak najprędzej, i żeby Chiny mogły ostatecznie wypowiedzieć się w sprawie wojny.

Zwracając się do wypadków w Rosji, minister spraw zagranicznych objaśnił historję przewrotu i oznajmił, że rząd japoński zawiadomiono urzędowo o utworzeniu Rządu Tymczasowego w Rosji depeszą ministra spraw zagranicznych, Milukowa, z dnia 17. marca, doręczoną przez posła rosyjskiego w Tokio. Świeżo mianowany rząd rosyjski, komunikując o przejęciu przez siebie obowiązków, dodał, że będzie miał na względzie zobowiązania międzynarodowe, przyjęte przez Rosję monarchiczną, i utrzymywać będzie ściśle węzły, wiążące Rosję z pozostałymi sprzymierzeńcami w walce wspólnej.

„Wiadomemi są wam, Panowie — mówił minister dalej — te stosunki przyjacielskie, które trwają pomiędzy Japonją a Rosją już 10 lat. Wspólne sprawy obu państw na Dalekim Wschodzie znalazły podstawę w tych stosunkach. Jakąkolwiek jest forma rządu, którą wytworzy u siebie naród rosyjski, sprawy trwałe, na których są zbudowane wszystkie nasze zobowiązania z Rosją, nie mogą zaginąć, i dlatego rząd japoński jest moralnie przekonany, że przyjacielskie stosunki, które nawiązały się pomiędzy Japonją a Rosją w latach ostatnich, a szczególnie od początku wojny, nie przestaną rozwijać się i wzmacniać, jak tego szczerze pragnie rząd japoński."

Wspominając o idealnych stosunkach, jakie panują pomiędzy Japonją a pozostałemi mocarstwami sprzymierzonemi, na zakończenie minister wyliczył pokrótce środki, stosowane dla pomocy sprzymierzeńców w wojnie, której końca przewidzieć obecnie nie podobna. Nie można również przewidzieć wszystkich zawikłań, jakie powstaną przy ostatecznej likwidacji wojny.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Kierenskij u Radko Dimitrjewa.

(wł) Minister wojny Kierenskij przybył na front, na którym naczelne dowództwo dzierży Radko Dimitrjew. Na froncie tym panuje brak karności i rozprzężenie, to też usiłowania Kierenskiego zwrócone są ku naprawie zła.

Rosja republiką federalistyczną.

Londyn, 16. VII. (WTB.) Reuter donosi: Kierenski w przemowie do chłopów ukraińskich, wygłoszonej w Kijowie, zapowiedział utworzenie federalistycznej republiki rosyjskiej.

Odpowiedź ks. Lwowa na telegram Thomasa.

Sztokholm, 16. VII. Rosyjski prezes ministrów ks. Lwow, odpowiedział na telegram gratulacyjny francuskiego ministra amunicji, Thomasa, w bardzo serdecznych i gorących słowach, kończących się zdaniem następującem: „W tej ostatecznej, rozstrzygającej chwili myśli nasze skierowane są ku Francji, skąd nadeszło pierwsze pozdrowienie i powitanie republikańskiej Rosji. Armja rosyjska wierzy niezłomnie, że wysiłki jej oczkolwiek z wielkim trudem i mozolem połączone, wyjdą na korzyść spieszą koniec tej okropnej wojny."

Ośmiogodzinny dzień pracy w Finlandji.

(WAT.) Petersburska Agiencja Telegraficzna podaje wiadomość z Helsingforsu, że Sejm finlandzki przyjął po trzeciem czytaniu ustawę o ośmiogodzinnym dniu pracy.

Równouprawnienie żydów w Finlandji.

Haparanda, 16. VII. Sejm finlandzki uchwalił w drugiem czytaniu wniosek ustawodawczy o równouprawnieniu żydów. Senat finlandzki złożył memorjał Rządowi Tymczasowemu w sprawie pozwolenia na przedłużenie sesji o dwa miesiące, ponieważ termin bieżącej sesji, stosownie do statutu sejmowego, upłynął 12. lipca.

O niepodległość Finlandji.

(WAT.) Według finlandzkiej gazety »Thömics« Sejm finlandzki przyjął znaczną większością projekt niepodległości Finlandji, wyrażając przytem przekonanie, że rosyjski Rząd Tymczasowy niema żadnej władzy stanowienia w sprawie Finlandji, i że Sejm i Senat wykonują władzę rządową w kraju.

Poseł socjalistyczny, redaktor Maekeli wzywa młodzież finlandzką do zaopatrzenia się w broń przeciwko prawdopodobnym gwałtom ze strony rosyjskiej.

Armja i flota ukraińska.

Sztokholm, 16. VII. Powszechny Ukraiński Zjazd Wojskowy uchwalił kompletować z rekrutów, pospolitaków, a także z innych powołań rezerwowe i czynne oddziały wojska ukraińskiego oraz floty Morza Czarnego.

Uraińcy nie dążą do odłączenia się od Rosji.

(WAT.) Agiencja Petersburska donosi, że minister ruchu, Nekrasow, oświadczył przed stawicielom prasy po swym powrocie z Kijowa, iż Rada ukraińska nie dąży do oderwania się od Rosji.

Zakaz wywozu.

Kopenhaga, 16. VII. Rząd Tymczasowy zakazał wywozu poza granice Rosji brylantów nieszlifowanych i innych drogich kamieni. Wyjątek stanowią państwa sprzymierzone.

Legalizacja ślubów cywilnych.

Kopenhaga, 16. VII. Z inicjatywy emigrantów, którzy powrócili do Rosji, ministerstwo sprawiedliwości wszczęło sprawę zalegalizowania ślubów cywilnych, zawartych przez obywateli rosyjskich zagranicą.

Uwolnienie z wojska nauczycieli.

Sztokholm, 16. VII. Ministerstwo oświaty zawiadomiło podwładne organa, że minister wojny postanowił uwolnić od służby wojskowej wszystkich nauczycieli szkół wyższych, średnich i niższych, znajdujących się w służbie pozafrontowej. Nauczyciele wojskowi, którzy pragną skorzystać z zwolnienia, winni przedstawić swej władzy bezpośredniej dowody, stwierdzające, że rzyczywiście przed powołaniem do wojska zajmowali się nauczycielstwem.

Zarządzenie to tłumaczy się tem, że w Rosji brak przedewszystkiem oświaty, i że to dla niej sprawa najważniejsza, ważniejsza może nawet od wojny samej i jej wyniku.

Szeptycki o położeniu w Rosji.

Sztokholm, 14. VII. Biuro korespondencyjne wiedeńskie podaje co następuje:

Metropolita Szeptycki przyjął tu dziennikarzy, którym opowiadał o swoich wrażeniach w Rosji. Wobec jednego z dziennikarzy wyraził metropolita zapatrywanie, że w Rosji panuje silna chęć pokoju. Widoki żniw są bardzo dobre, mimo że wiele pól leży odłogiem. Metropolita nie może twierdzić, żeby naród rosyjski nie był zdolny do samorządu. Między rządem a Radą robotniczo - żołnierską panuje naprężenie, które może się przerodzić w poważny zatarg. Rosja przemieni się może w państwo związkowe na wzór Niemiec. Utworzenie pułków ruskich, które walczą po stronie pułków rosyjskich, jest może początkiem rozwoju w tym kierunku. Doniesienia o zapale dla wojny są tendencyjne. Wpływ angielski jest bardzo wielki a politycy rosyjscy obawiają się w razie zawarcia pokoju z Niemcami, że Rosja będzie miała wojnę z państwami zachodniemi i z Japonją. Dlatego prowadzi się wojnę dalej, chociaż znużenie ludu jest bardzo wielkie.

Wojna z Ameryką.

Kredyt na budowę 22 000 latawców.

(WAT.) Reuter donosi z Waszyngtonu, że Izba reprezentantów przyjęła jednogłośnie ustawę, przyznającą rządowi kredyt w wysokości 640 miljonów dolarów na budowę 22 tysięcy samolotów.

Wydalenie Dr. Bathelma z Ameryki?

Rotterdam, 17. VII. »Times« donosi z Waszyngtonu, że w tych dniach należy oczekiwać wydalenia korespondenta »Kölnische Zeitung«, Dr. Bathelma, ze Stanów Zjednoczonych.

Wilson przeciw niemieckim towarzystwom ubezpieczeniowym.

Waszyngton, 15. VII. (WTB.) Wilson wydał rozporządzenie, które zakazuje niemieckim okrętowym towarzystwom ubezpieczeniowym dalszej działalności w Stanach Zjednoczonych i zabrania towarzystwom amerykańskim przejmowania za nie gwarancji.

Przymusowe naturalizacje w Ameryce.

Kongres przyjął projekt ustawy, mocą której wszystkich mężczyzn, będących w wieku popisowym, a urodzonych w Anglji, Kanadzie lub we Włoszech, którzy dotąd nie przyjęli obywatelstwa Stanów Zjednoczonych, zawezwie się, aby w przeciągu 60 dni najbliższych postarali się o naturalizację amerykańską, gdyż w przeciwnym razie wydali ich się z kraju.

Wyjazd misji amerykańskiej z Rosji.

Sztokholm, 17. VII. Delegacja amerykańska, na której czele stał — jak wiadomo — senator Root, opuściła Petersburg, udając się w drogę powrotną do Stanów Zjednoczonych. Toczące się właśnie obrady Rady ministrów przerwano, aby członkom gabinetu dać możność pożegnania misji amerykańskiej na dworcu kolejowym. Czy amerykanie wyjadą przez Tokio wprost do Nowego Jorku, czy też obiorą sobie drogę przez Londyn — może Paryż i Havre — o tem wiadomości z Petersburga nie wspominają.

Położenie w Grecji.

Stanowisko króla Aleksandra.

Berno, 16. VII. (WTB.) »Secolo« donosi z Aten, że omawia się żywo fakt, iż król Aleksander nie brał udziału w aktach urzędowych, jak zaprzysiężenie wojsk i uroczystość, jaka odbyła się 14. lipca ku uczczeniu poległych w dniu 1. grudnia 1916 francuskich i angielskich oficerów i żołnierzy.

Jonnart w Paryżu.

Gienewa, 17. VII. Główny komisarz wojskowy w Grecji, gienerał Jonnart, przybył, po zatrzymaniu się w stolicy włoskiej, do Paryża. Przyjechali z nim razem gienerał Braquet i pułkownik George.

Usunięcie rektora wszechnicy ateńskiej.

Lugano, 17. VII. Mocą dekretu, uchwalonego na ostatniem zebraniu ministrów greckich, postanowiono wydalić z Aten dotychczasowego rektora wszechnicy tamtejszej, Skuffora, za to, że werbował wśród studentów greckich ochotników dla organizacji rezerwistów.

Wiadomości polityczne.

Stan oblężenia w Lizbonie.

Londyn, 16. VII. (WTB.) »Morning Post« dowiaduje się z Lizbony pod datą 13. bm., że dnia 12. z okazji demonstracji ulicznej robotników strajkujących przyszło do starć z policją. Zabito 6 osób i raniono 30. Spokój jest przywrócony. Ogłoszono stan oblężenia.

Niepodległa Palestyna dla żydów.

(WAT.) Donoszą do Hagi z Waszyngtonu, że dla zbadania kwestji Palestyny powołał prezydent Wilson osobną komisję, mającą przygotować prace do odbudowania niepodległej Palestyny żydowskiej. Sprawą odbudowania niepodległej Palestyny ma się zająć przyszły kongres pokojowy. Do komisji weszli: były ambasador w Konstantynopolu Morgentau, profesor uniwersytetu Franfurter i syjonista Lewi Epstein.

Ze świata.

Machinacje żywnościowe na Górnym Śląsku.

Wrocław, 16. VII. (WTB.) Za machinacje żywnościowe aresztowano, jak donosi »Schles. Ztg.« z Bytomia, 10 osób w górnośląskim obwodzie przemysłowym, które jednakże niebawem wypuszczono na wolność. Obłożono aresztem kilka wagonów z herbatą, mydłem i innemi towarami wartości 1 miljona marek.

Nasze sprawy.

— **Królewiacy a Zjednoczenie Zawodowe Polskie.** W »Narodówcu« opisuje pewien królewiak przebieg wieca, jaki filja Oddziału górników Zjedn. Zaw. Pol. urządziła w Gladbeck 1. lipca. Przybyła znaczna liczba królewiaków,

mało jednak miejscowych członków Zjednoczenia, z któremi królewiacy byliby radzi się zapoznać. W dyskusji zabrało głos kilku królewiaków, przedstawiając różne życzenia i zachęcając, aby bracia z Królestwa wstąpili do organizacji polskiej. Korespondent »Narodowca« zachęcał górników naszych, aby, napotkawszy braci z Królestwa, starali się do nich zbliżyć, a przez to pozyskają ich dla organizacji naszej. Są to słuszne uwagi. Wiadomo nam, że górników naszych dzieli nieraz pewien przesąd od braci z Królestwa. Gdy jednak zapoznają się z nimi bliżej, częstokroć innego nabiorą przekonania i poszanowania dla godności i inteligencji robotnika z Królestwa.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 16-go lipca 1917.

Kalendarz Dziś: Hieroga M. Dzierżysława
Jutro: Aleksego W., Marceli. P. Dzierzykraj.

Wschód słońca	Dziś:	3.58	zachód:	8.13
	Jutro:	3.59	„	8.12
Wschód księżyca:	Dziś:	1. 7	„	6.33
	Jutro:	2. 4	„	7.14

— * **Na Bezdomnych do dyspozycji Komitetu dla Bezdomnych przy Radzie Narodowej przyjmują ofiary redakcje pism polskich, Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu i Biuro Rady Narodowej Poznań — Wilhelmowska 1.**

— * Przepowiednia pogody berl. stacji meteorologicznej na środę 18. bm.: w miarę ciepło, przeważnie pochmurno, lekkie deszcze, okolicami burza.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— * **Teatr Polski w Ogrodzie Potockiego w Poznaniu.**

W czwartek raz jeszcze „Popychadło", sztuka w pięciu odsłonach Jana Szutkiewicza, ciesząca się ogromnem powodzeniem.

W sobotę raz jeszcze „Córka Fabrycjusza", sztuka Wilbrandta, która tak nadzwyczajny sukces odniosła na premjerze.

W niedzielę po południu „Popychadło", sztuka w pięciu aktach Jana Szutkiewicza.

Wieczorem po raz czwarty „Córka Fabrycjusza".

Początek przedstawień o godz. 7 i pół.

Bilety wcześniej nabywać można w księgarni p. M. Niemierkiewicza plac Wilhelmowski 3. od godz. 8—12. i od 3—5.

— * Sprostowanie. W komunikacie francuskim, podanym w wczorajszych „Ostatnich wiadomościach" zakradł się błąd drukarski. Liczba jeńców ujętych, o których donoszą francuzi wynosi nie 5500, lecz 350.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * (b) **Trzemeszno.** (Zwycięstwo polaków w wyborach do Rady miejskiej.) We wyborach uzupełniających do tutejszej Rady miejskiej, które odbyły się w piątek, wybrani zostali polacy i to pp. właściciel browaru Schroeder i kupiec Łowczy, którzy otrzymali 12 głosów. Niemieccy kandydaci otrzymali tylko 9 głosów.

— * **Kępno.** (Żniwa.) Już zabrzęczały w polach sierpy i kosy żeńców, a złociste łany zboża kładą się pod ich ciosami. Trwożliwe szaraki przebiegają miedzę i z szumem zrywa się tu i owdzie stado kuropatw, któremu żniwiarze zakłócili spokój. Wbrew złowróżbnym „siedmiu braciom śpiącym", którzy siedmiotygodniowym pragnęli nas obdarzyć deszczem, przecudna pogoda lipcowa bez jednej chmurki na niebie, sprzyja sprzętowi zboża, z którego będziemy mieli nowy chleb powszedni. Oby tylko w obfitości! („Nowy Przyj. Ludu".)

— * (fr.)Miejska Górka. (Konfiskata dzwonów.) W ubiegłym tygodniu załatwiono tu i w okolicy konfiskatę dzwonów kościelnych. Większe dzwony potłuczono na sztuki. Całą czynność przeprowadzał znany tu właściciel cegielni a równocześnie właściciel fabryki dzwonów w Dreźnie Bierling. Prawie wszędzie na pożegnanie dzwonów przemawiali duszpasterze, poczem ostatni raz dzwoniono. Ocalały tylko po jednym i to najmniejszym dzwonie z wyjątkiem Sobiałkowa, gdzie największy z w. 16. ocalał.

— (Żniwa.) Po obfitem dwudziowem deszczu, który uratował nasze pola od ostatecznej zagłady, rozwinęła się roślinność.

— * (sw.) Walcz. (Skutki bójki.) Przy gaszeniu wielkiego pożaru w Róży, w powiecie wałeckim, o czem już pisaliśmy, posprzeczało się i pobiło trzech młodzieńców, przyczem syn gospodarski Herman Lörke tak silnie został pobity, że skutkiem ran odniesionych umarł.

— * (an)Sopot. (Dzwony.) Po raz ostatni wzywały niedzieli ubiegłej dzwony kościoła katolickiego, jako też zboru ewangielickiego swych wiernych. Dzwony mają za sobą dość ciekawą historję. Jeszcze przed czterdziestu laty nie miał Sopot ani własnych kościołów, ani swych własnych cmentarzy. Katolicy należeli do parafji oliwskiej, a ewangielicy do Małych Kaczek. Najprzód pobudowano zbór ewangielicki, któremu kilkamiljonowy pan, rosyjski radca stanu, posiedziciel fabryk w Łodzi, Herbst, zamieszkały przy ulicy Szkólnej w ślicznej wili z przepysznym ogrodem, darował dzwony wartości kilkunastu tysięcy mk. Później pobudowano także kościół katolicki. Jakiś pan czy ksiądz katolicki wyraził przy pewnej sposobności i w obecności p. Herbsta żal, że katolicy posiadają pomiędzy sobą tak bogatego i dobrego pana, któryby kościołowi katolickiemu mógł także dzwony darować. Na co p. Herbst fundował także dzwony dla kościoła katolickiego, które podobno, aby stroiły z dzwonami zboru ewangielickiego, kosztowały 1000 mk. drożej. Pan Herbst włada bardzo dobrze językiem polskim i jest przyjacielem polaków, co okazał 1914 r., służąc królewiakom radą, po wypowiedzeniu wojny Rosji. W niedzielę o godzinie 11. przed południem po nabożeństwie na pożegnanie dzwoniono, co wielu do łez rozrzewniło; w poniedziałek mają być dzwony zdjęte i tylko każdemu kościołowi po jednym pozostawiony.

— * **Kołobrzeg.** (Z ruchu sezonowego.) Ostatnia lista gości kąpielowych przekroczyła liczbę 3000 osób i przeszło 1000 przejezdnych. Powietrze piękne, a temperatura morza od 15 do 18 stopni. Opłata za pokój od 15 do 30 mk. tygodniowo. Obiady znośne no 3 mk. za nakrycie. Kawa z mlekiem bez cukru 35 fen. w kawiarni wcale dobra, lecz ciast niema wcale ani bułek; chleb lepszy niż poznański. — Mleka odtłuszczonego po ½ litra na osobę lub maślanki wcale niezłej. Czereśnie i jarzyny bardzo drogie. — Koncerty 3 razy dziennie i przedstawienie teatralne co wieczór prócz poniedziałku. — W czytelni z naszych pism »Kurjer« i »Dziennik« oraz »Czas« krakowski, lecz ten nie dochodzi. — Zdaje się, że kwestja żywnościowa w miarę wzrostu liczby gości kąpielowych będzie coraz trudniejsza i na obiady trzeba się stawiać już bardzo wcześnie. — Polaków bardzo mało i przeważnie panie i dzieci. — Wszystkie wielkie hotele zajęte przez wojskowych, dwa przez lazarety. W. O.

— * **Groszowice.** (Pogrzeb muzułmański.) W tych dniach utopił się przy kąpaniu uczeń turecki Kiknet z nazwiska, zatrudniony w tutejszej fabryce. Pochowano go na tutejszym cmentarzu, a obrządku pogrzebowego dokonał uczeń głównej szkoły realnej w Opolu Achmed Seki. Zwłoki owinięte w białe prześcieradło przy modłach z Koranu złożono głową ku Mece.

— * **Berlin.** (Owoc) ma się wkrótce pojawić na targach berlińskich wedle zapowiedzi Urzędu Rzeszy dla podziału jarzyn i owocu. Niemała ilość pochodzić ma z Księstwa.

(Odżywianie chorych niemowląt i dzieci.) Dla chorych dzieci w Berlinie wolno nabywać w aptekach za poświadczeniem lekarskiem następujących preparatów: mleko z białkiem według Finkelsteina i Meyera, maślankę, Ramogen, Laroson, Plasmon; cukier mleczny Soxletta i ulepszoną zupę Liebiga, „Nährmaltose", Löflunda i ekstrakt zupy słodowej. Kupując preparaty z mleka trzeba oprócz poświadczenia lekarskiego oddać kartę na mleko niezbierane; aptekarz winien odciąć odnośny kupon. To samo tyczy się karty na cukier przy sprzedaży preparatów z cukru słodowego.

— * **Berlin.** (Wypadek kolejowy.) W chwili gdy w czwartek o godz. 8 min. 55 rano odchodził pociąg z dworca szczecińskiego, wykoleił się, wskutek zbyt rychłego przestawienia zwrotnicy, ostatni wagon osobowy przewrócił się na tor. 39 osób odniosło lekkie rany.

(Rabunek na ulicy.) W nocy na 12. bm. napadli rabusie zaprzysiężonego tłumacza Thielego na rogu ulicy Rosenthaler, zranili go ciężko i skradli mu pieniądze i pugilares z paszportem do Polski i papierami z których pewnie będą się starali skorzystać.

(Przejazd z Wildparku do Werderu) został z powodu braku benzyny dla łodzi motorowych, skasowany. Pozostaje więc dla pierwszych tylko droga z Poczdamu przez Baumgartenbrücke.

KRONIKA SĄDOWA.

— * **Nieomal zdrada wojenna „z żartu".** Przed Izbą karną w Gdańsku stawał szofer Paul, oskarżony o zdradę tajemnic wojskowych. Rozprawy odbyły się przy drzwiach zamkniętych. Oskarżony doniósł w liście do szwagra, znajdującego się w niewoli angielskiej, o rzeczach, które się nie zgadzały i były przesadzone. Chciał on tem wprowadzić w błąd angielską cenzurę. Zamiar i świadomość zdrady i szpiegostwa zatem nie zachodzi. Chodzi o wiadomość, którą przytrzymała cenzura niemiecka. Jako pracownik firmy, której zlecono dostawy wojenne — oskarżony pracuje w zakładach okrętowych Schichau'a, — nie powinien był wogóle o niczem donosić. Zachodzi dlatego lekkomyślność i oskarżonemu przyznano okoliczności łagodzące. Na mocy paragrafu 9 b. ustawy o obleżeniu skazany został Paul na 300 marek grzywny.

— * (sw) **Rozstrzelany za zdradę wojenną.** Sąd wojenny inspekcji dla obozu jeńców 17 korpusu armji skazał dnia 12. lipca rb. rosyjskiego jeńca wojennego Jana Rahamegi'ego alias Eugienjusza Ommelmanna za zdradę wojenną na śmierć. Wyrok został jeszcze tego samego dnia potwierdzony a R. w sobotę rano o godzinie 6. w Gdańsku rozstrzelany.

— * (b) **Za wzbroniony handel słodem** skazała Izba karna w Aschaffenburgu fabrykanta Heimbacha na 30 000 marek grzywny względnie rok więzienia.

Rady na czasie.

— **Przyprawa rzepki majowej jadalnej.** Obecnie na targu pojawia się rzepka majowa jadalna. Smakiem przypomina rzepkę teltowską. Jest to rzepka biała i żółta, bardzo wytworna, mała, okrągła. Struże ją się, kroi w kawałki i gotuje krótko w wrzącej wodzie, aby pozbawić ją ostrego smaku. W czasie wojennym radzimy rzepkę majową tak gotować: Dusi się ją w piwie pojedyńczym na sposób czeski. Przypala się nieco mąki i cokolwiek cukru w tłuszczu i miesza z piwem celem zyskania sosu, dorzuca się kilka kostek rosołowych i dusi w tem rzepkę przez czas krótki.

Zupa z rzepki majowej jadalnej: Mniejwięcej 15 ostruganych kawałków rzepki majowej gotuje się i rozściera na tarce; do papki rzepkowej dołącza się 40 gramów płatków owsianych (Haferflocken) i małą roztartą cebulę. Nalewa się 2 litry wody gotującej, w której rozpuszczono kilka kostek rosołowych, na rzepkę, wrzuca się 375 gr. małych surowych kawałków ziemniaków i gotuje się zupę powoli dopóty, dopóki kawałki ziemniaków się nie ugotują. Dolewa się potem żółtko rozbite w mleku zbieranem a zaprawione solą, pieprzem i gałką muszkatową.

Rzepka majowa jadalna z rybą suszoną: Rozmiękcza się 500 gr. ryby suszonej, gotuje ją i obiera z skórki i ości; następnie dzieli się ją na drobne kawałki i dusi przez krótki czas w wytopionej słoninie z kosteczkami cebuli, dolewając kilka łyżek rosołu. Odgotowaną rzepkę majową należy udusić w lekkim rosole. Kawałki ziemniaków gotuje się osobno, dopóki nie zmiękną. Rzepkę i ziemniaki miesza się z rybą, której nie trzeba przegotować. Przy podaniu dosypuje się pietruszki siekanej.

Rzepka majowa jadalna z świeżą rybką: Kraje się w kawałki 1½ rzepki majowej i gotuje krótko. Przygotowaną rybę, ważącą 750 gr., gotuje się w solonej wodzie razem z jarzynkami. Wyjmuje się potem rybę, przelewa przez sitko rosół i gotuje w nim rzepkę. Rosół zaprawia się masłem zapalonem mąką, dołącza się żółtko; dosypuje pietruszki siekanej i nieco roztartej gałki muszkatowej. Przygotowaną rzepkę majową z rybą obsypuje się małemi ziemniakami.

Rzepka majowa jadalna z grzybkami. Gotuje się 1½ kg. przygotowanep rzepki majowej; przez kilka godzin rozmiękcza się w wodzie 125 gr. maślaków suszonych. Natężenie dusi się grzybki w miękkiej wodzie z tłuszczem, pieprzem i siekaną cebulą. Rzepkę dusi się w brunatnym sosie i miesza grzybki razem z rzepką majową. Warzywo przyprawia się sokiem cytrynowym; można dodać gotowanych ziemniaków w kawałkach.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

— J. O. P. Otrzymane uwagi przesłaliśmy prof. Dr. Łęgowskiemu, który w sprawie tej zabierze jeszcze głos. (K.)

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— Kwartalne zebranie wolnego cechu szewskiego w Poznaniu odbędzie się w środę, dnia 18. lipca 1917 wieczorem o godzinie 8. w lokalu p. Świtalskiego, ul. Podgórna 13. Z powodu ważnych spraw, prosi o liczny udział członków Zarząd.

Atak angielskich torpedowców na niemieckie statki handlowe.

Amsterdam, 17. VII. Agiencja Holenderska. Od soboty wyruszyły trzy partje transportowców niemieckich z Rotterdamu. Z pierwszej partji, składającej się z 3 statków wjechał jeden na mieliznę pod Zandvoort, dwa się przedostały. Z drugiej partji — 10 okrętów — wrócił jeden — 4 zatopili anglicy, 3 wjechały na brzeg, z nich płoną 2, a 2 ostatnie zdobyli anglicy. Trzecia partja okrętów prawdopodobnie zawróciła. — Szczegóły o napadzie tym są jeszcze niejasne. Donoszą, że 5 parowców niemieckich zostało nocą zaatakowanych pod Egmond przez 3 kontrtorpedowce angielskie. Podczas ucieczki wjechały trzy parowce na brzeg, jeden z nich spłonął od granatów, 2 zdobyli anglicy. — Inny telegram donosi, że partja statków niemieckich, zaatakowanych przez anglików, składała się prawdopodobnie z 9 parowców. Statki, które wjechały na mieliznę pod Bergen są „Lavinia" z Hamburga i „Argo" z Bremy. Statki te ma się ściągnąć na wodę i zaholować do De Helden. Z załogi zabito 6 marynarzy, jeden zaginął. — Rozbieżne są zdania o tem, czy napad odbył się w obrębie wód terytorjalnych holenderskich czy nie. Na miejsce ataku wyjechały wojenne statki holenderskie. Śledztwo urzędowe wdrożono.

Haga, 16. VII. (WTB.) Urzędowo donoszą, że siły bojowe angielskie, które zaatakowały okręty konwojowe niemieckich okrętów handlowych nad wybrzeżem holenderskiem, składały się z 19 do 20 torpedowców i kontrtorpedowców. 4 okręty niemieckie zatopiono, 3 dostały się na mieliznę i 2 anglicy zajęli. Z okrętów, które utknęły na mieliźnie, 2 nawiedził pożar.

Amsterdam, 16. VII. (WTB.) »Allgemeen Handelsblad« podaje szczegóły o ataku angielskich torpedowców na niemieckie statki handlowe. Dwa niemieckie okręty dzisiaj rano utknęły na mieliźnie 2 km. na północ od Bergen w oddaleniu 4 do 500 m. od wybrzeża. 14 wielkich kontrtorpedowców angielskich ostrzeliwało je. Po pewnej chwili większa część okrętów wojennych zniknęła w kierunku północnym. Dwa kontrtorpedowce pozostały i wzniecily pożar na jednym z niemieckich okrętów. Jeden z świadków, dyrektor hotelu Nassau w Bergen oświadczył, że angielskie okręty bojowe niewątpliwie znajdowały się na holenderskich wodach. Około godziny 9 zniknęły wszystkie kontrtorpedowce, wyruszywszy najpierw na północ i wróciwszy stamtąd, w kierunku południowo-zachodnim. Krótko potem pojawił się krążownik holenderski i dwa torpedowce. Jeden niemiecki marynarz jest ranny. W okolicy Bergen padło kilka granatów angielskich, lecz nikt nie został ranny. Z Massluis donoszą do »Handelsblad«, że 2 okręty niemieckie zostały zatopione, a dwa zabrane do Anglji.

Amsterdam, 17. VII. (WTB.) Wedle najświeższej wiadomości nie jest drugi statek, który pod Bergen wjechał na brzeg „Argo" z Bremy, ale „Renate Leonhard" z Hamburga. Z Nieuwediep donoszą do »Algemeene Handelsblad«, że wylądowano tam 15 osób z parowca „Heinz Blumenberg". Uratowani z pewnością nie mogli oświadczyć, czy statek wjechał na mieliznę, czy też zatonął.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 17. VII. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia następcy tronu Rupprechta: Nad wybrzeżem zaatakowali anglicy po ożywionym w ciągu dnia ogniu pod Lombartzyde, odparto ich. Wzdłuż frontu od Nordschote aż do Warneton wzmogła się działalność bojowa artylerji do znacznej siły. Także na obu brzegach rzeki Scarpe była ona ożywiona.

Angielskie wycieczki wywiadowcze rozbiły się pod Messines, Hulluch, Gavrelles, Bullecourt i na północ od St. Quentin.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Przed południem wtargnęły nad drogą Laon-Soissons oddziały szturmowe pułku hanowerskiego do spółki z pionjerami po napadzie ogniowym do linji francuskich, wysadziły schroniska i działa w rowach i powróciły z licznymi jeńcami i karabinami maszynowemi do własnych rowów. Pod Courtecon w nocy na wczoraj wzięto dalszą część pozycji francuskiej w podjętym zmiennem napadzie. Liczba jeńców podwyższa się temsamem tutaj na 456 francuzów. Krótko przed zmrokiem rozpoczął nieprzyjaciel nagle jak najsilniejszy ogień na pozycje między folwarkiem Malvel i Cerny. Następnie rozpoczął się przed tym frontem silny atak w gęstych masach, który w ogniu i w walce pierś o pierś złamał się bez skutku z najcięższemi stratami. Wszystkie świeżo zdobyte pozycje znajdują się niezachwianie w rękach wypróbowanych dywizji wschodniopruskich. Na północ od Reims nie powiódł się atak francuzów na zdobyte przez nas rowy na południe od Bois Soulains. Dalszy atak stłumiono ogniem obronnym. Przy górze Poehl i w zachodniej Szampanji udało się wojskom turyngskim w zaciętych walkach za pomocą granatów ręcznych wypędzić francuzów z ostatniej części naszych dawniejszych pozycji i odeprzeć kilka kontrataków. Na lewym brzegu Mozy rozpoczął się w południe jak najgwałtowniejszy ogień działowy na wzgórze 304 i sąsiednie linje. Nasz ogień na rowy francuskie i ubikacje pogotowia stłumił atak nieprzyjacielski. Tylko nieliczni żołnierze wyszli z rowów. Dziś rano ożywiła się tam ponownie walka ogniowa.

Grupa wojsk księcia Albrechta: Nic osobliwego.

Oprócz 5 latawców strącili lotnicy nasi nieprzyjacielskie balony na linie.

Wschodnia widownia wojny: Front marszałka księcia Leopolda bawarskiego: Ożywiona działalność bojowa pod Rygą, Smorgoniami i Dźwińskiem trwa. Wobec przecierającego się nieba był ogień nad Narajówką silniejszy niż w dniach ostatnich.

Na południe od Dniestru wzięły pułki nadreńskie teren lesisty na północ od Kałusza. Ponieważ także od zachodu uderzyły siły niemieckie, opróżnili rosjanie miasto i cofnęli się pospiesznie na południowy brzeg Łomnicy.

Z frontu gien. pułkownika arcyksięcia Józefa i grupy wojsk marszałka Mackensena nic ważnego.

Front macedoński: Położenie jest niezmienione.

Pierwszy gienerał-kwatermistrz: Ludendorff.

Audjencje u cesarza.

Berlin, 17. VII. (WTB.) Cesarz przyjął wczoraj po poł. dla dłuższego sprawozdania ministra handlu Sydowa i sekretarza stanu Dr Helffericha. Na kolację do cesarza zaproszono kanclerza Dr. Michaelisa, marszałka Hindenburga i gien. Ludendorffa. Dziś przed południem cesarz wysłuchał sprawozdań sztabu gienerałnego.

Wyjazd Hindenburga z Berlina.

Berlin, 17. VII. (WTB.) Marszałek Hindenburg i gien. Ludendorff wyjechali z Berlina wczoraj wieczorem o godz. 11.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 17. VII. (WTB.) Wschodnia widownia wojny: Ustępując przed naporem wojsk niemieckich i austro-węgierskich, rosjanie opróżnili wczoraj Kałusz i zachodni brzeg Łomnicy. Sprzymierzeni nastają. Na południe od Kałusza wywiązały się miejscami silniejsze walki. Pod Idzianami rozbiły się znowu ataki rosyjskie, podejmowane celem niesienia ulgi, o opór bataljonów kroackich. Pod Landestreu i Nowicą zyskaliśmy na terenie. Pozatem nie zaszło nic nowego ani na froncie wschodnim ani w Albanji.

Włoska widownia wojny: Na Col Bricon wybuchła mina włoska. Nasze wojska szturmowe zajęły wyrwę.

Szef sztabu gienerałnego.

Głosy angielskie o przesileniu w Niemczech.

Londyn, 16. VII. (WTB.) »Times« sądzi, że koncentracja żywiołów militarystycznych i wszechniemieckich spowodowała upadek Bethmanna Hollwega. Przywódcy zjednoczonych demokratów natężyć będą musieli całą swą uwagę i ostrożność, ażeby nie wpaść w niemieckie „pułapki pokojowe". Jedynie pewną dla nich drogą jest, by poszli za radą Lloyd Georgea i prowadzili wojnę w dalszym ciągu.

»Daily Mail« pisze: Jeżeli Niemcy kiedykolwiek zostaną zdemokratyzowane, nastąpi to jedynie dzięki zwycięstwu koalicji.

»Daily Telegraph« nie sądzi, żeby ustąpienie Bethmanna Hollwega spowodowało natychmiastową zmianę polityki niemieckiej w kierunku demokratycznym.

Zatopiony parowiec amerykański.

Waszyngton, 16. VII. (WTB.) Parowiec amerykański „Grace" zatopiony został przez łódź podwodną. Trzech ludzi z załogi jest zabitych, pięciu rannych.

Z walk w Egipcie.

Londyn, 17. VII. (WTB.) Położenie jest w Egipcie niezmienione. Linje nieprzyjacielskie w pobliżu morza zaatakowano skutecznie w nocy z 14. na 15. Oddział atakujący zabrał 19 jeńców, 1 karabin maszynowy i 16 karabinów, oprócz tego zabito licznych wrogów. Ogólne straty nieprzyjaciela ocenia się na przeszło 100 ludzi. Straty nasze wynoszą razem 12 ludzi.

Telegraficzne wypłaty.

Berlin, 17. lipca 1917.

	Ofiarowano 16. 7.	Żądano 16. 7.	Ofiarowano 17. 7.	Żądano 17. 7.
Nowy Jork	—	—	—	—
Holandja	279¾	280¼	279¾	280¼
Danja	196½	197	196½	197
Szwecja	208½	208¼	209½	209¼
Norwegja	200½	201½	200½	201½
Szwajcarja	136⅛	136⅜	136⅛	136⅜
Austro-Węgry	64.20	64,30	64.20	64.30
Rumunja	—	—	—	—
Bułgarja	80½	81½	80½	81½
Konstantynopol*)	20.05	20.15	20.05	20.15
Hiszpanja**)	125½	126½	125½	126½

*) Za 1 funt turecki. — **) Za 100 peset.

Z frontu włoskiego.

II.

Znajdujemy się na południowych stokach Alp, z których linja kolejowa bieży na dół ku Turynowi, stolicy Piemontu, pierwszemu większemu miastu na płaszczyźnie północno - włoskiej.

Jakże tu w górach wygląda wszystko jeszcze po wiosennemu! Słońce wznosi się, śnieg topnieje, rzeki wzbierają. Spojrz na strumyk górski, zwiący się Doire Ripaire, wijący się to po prawej, to po lewej stronie toru kolejowego. Najdziwniejszym jest kolor wody. Jest ona czarna, koloru atramentu, — podczas gdy spodziewałoby się zielonkawej, przezroczystej wody, jaką daje śnieg topniejący. W miarę, jak zjeżdżamy niżej, śnieg znika; mijamy pasy lasów sosnowych, następnie jasnych drzew liściastych, poczem przychodzą drzewa owocowe i zielone pola, rozkładające się na stokach coraz szerzej i szerzej. W kilka godzin znajdujemy się na płaszczyźnie. W górach kozy pięły się po kamienistem gruncie, wyszukując pierwszej zielonej trawki, tu w dole zaprzęgi wołów orzą czarną, błyszczącą glebę. Różnica temperatury jest tak wielka, że pas mgły oddziela obie strefy. Ponad naszemi głowami przesuwają się pomiędzy ubielonemi śniegiem wirchami mgły, — tu kwitną sady owocowe, a blask kwiecia wywołuje złudzenie, że drzewa obsypane są świeżym śniegiem.

Na małych stacjach wzdłuż drogi wsiadło do pociągu masa młodych ludzi. Ubrani są świątecznie, z kwiatami i chorągiewkami w butonierkach, z wstążkami wokół kapelusza. Trudno nie poznać od razu, co to za młodzież; jest to „rocznik 1918", chłopcy 19-letni, wracający z rewizji wojskowej. Za kilka miesięcy mają oni przywdziać mundur. Na front naturalnie od razu nie pójdą, lecz mają być wyćwiczeni, a później zastąpić rozmaite starsze roczniki przy pracy cywilno - wojskowej. Są oni pełni zapału, śpiewają i rozprawiają o wojnie; ustne harmoniki i dwie czy trzy mandoliny brzmią w długim wagonie trzeciej klasy, którym jadą, a z okien bije śmiech i wesołość. A ponieważ w kraju tym nie istnieją zakazy picia wina, na każdej stacji sięgają przez okna świeże słomą okryte butelki „chianti". Pijaństwa nie widać jednak nigdzie. Wszystko odbywa się wesoło i świątecznie. Eviva Italia!

Stoję i rozmawiam z księdzem francuzem, jadącym do Rzymu. Odbywał on tam przez szereg lat studja i z zapałem opowiada mi o dzielności żołnierzy i oficerów włoskich. W toku rozmowy opowiadam mu, że jadę do głównej kwatery i posiadam list polecający do naczelnego duchownego polowego armji włoskiej, monsignore R. P. Semeria. List taki otrzymałem od naczelnego redaktora »Journal des Débats«, M. de Quirielle'a. Nagle oświadcza ów prałat francuski: „Co, pan także jedzie do głównej kwatery? W Modane siedziałem obok pewnego pana, który również jechał na front włoski za specjalnem zaproszeniem." Zainteresowało mnie to naturalnie i według danego mi opisu odnalazłem pomiędzy 500 podróżnymi mr. Julio Herrera z Guatemali, dyplomatę z tej środkowo - europejskiej republiki, przydzielonego do poselstwa kraju swego w Paryżu. Trudno byłoby o przyjemniejszego towarzysza podróży. Niema bowiem na świecie bodaj zakątka, gdzieby nie był. Zwiedził on Egipt, Chiny i Szpicbergen; Skandynawię zna bardzo dobrze i dokładnie z kilkumiesięcznego pobytu we wszystkich trzech krajach północnych. Zaledwieśmy się zetknęli, a byliśmy dobrymi znajomymi.

Około 7. wieczorem przybyliśmy do Turynu, gdzie przesiedliśmy się do pociągu medjolańskiego. Jadąc przez równinę padwańską, widzieliśmy z okien wagonu mnóstwo aeroplanów, uwijających się w przejrzystem, jak kryształ jasnem powietrzu. Nie było ani najlżejszego tchnienia wiatru; musiało tu być prawdziwe eldorado dla lotników, którzy ze swych aparatów musieli mieć widok na wiele set kwadratowych kilometrów gładkiej równiny północno - włoskiej. Poza miastem zauważyliśmy olbrzymie aedrony; Turyn ma bowiem być głównem środowiskiem fabrykacji motorów i samolotów we Włoszech i ważną stacją lotniczą. Tego dnia, kiedyśmy do Turynu przybyli, opuścił się nad lotniskiem poza miastem angielski dwuplatowiec z 5 pasażerami. Przybył on z Paryża, zatrzymawszy się w Modane, a miał lecieć dalej do Rzymu. Dzień później słyszeliśmy, że wylądował szczęśliwie w Rzymie, po odpoczynku w Pizie. Tura z Londynu przez Paryż do Rzymu z pięciu pasażerami — to zapewne rekord!

O Turynie warto zaznaczyć, że jest on jedną ze stacji dla pierwszego we Włoszech stałego napowietrznego ruchu pocztowego. Codopiero bowiem otwarto stały ruch pocztowy przy pomocy samolotów pomiędzy Rzymem a Turynem. W przeciągu około 5-ciu godzin przewozi się pocztę pomiędzy temi dwoma miastami, zrazu tylko w jedną stronę w tym lub tamtym kierunku; zamierza się wszakże wkrótce puszczać po jednym samolocie w obie strony. Jest to zapewne pomyślną zapowiedzią tego, jakie korzyści świat mieć będzie z samolotów, gdy wojna wreszcie się skończy. Napowietrzny ruch pocztowy odbywa się już pomiędzy Londynem a Paryżem, jakkolwiek jeszcze nie zupełnie regularnie. A Francja urządza samolotową komunikację pocztową pomiędzy Toulon a Korsyką.

Strefa wojskowa rozpoczyna się we Włoszech od Medjolanu. Dalej na zwykły bilet jechać można. Stamtąd wojskowość zajmuje się wielkimi transportami, a kto chce jechać dalej na wschód musi mieć specjalne papiery legitymacyjne. Posiadaliśmy dla tego z Paryża bilety tylko do Medjolanu, gdzie wśród nocy przeżyliśmy nie mało emocji, zmuszeni załatwić wszystko potrzebne w przeciągu kilku minut. Naczelnik stacji wstrzymał tymczasem odjazd pociągu, dopóki nie załatwiono się z nami. Zasiedliśmy wreszcie w pociągu, który zawieźć nas miał na miejsce do X. Obok naszego stał pociąg wojskowy, wiozący żołnierzy na sam front. Mimo to także w naszym pociągu pełno było żołnierzy, a na każdej stacji cywilnych ubywało, a przybywało wojskowych. Nocą minęliśmy Brescię, jezioro Garda, Weronę, Vicencę, Padwę i około 9. rano przybyliśmy do Wenecji. To znaczy, że pociąg zatrzymał się kilka kilometrów przed stacją. Wenecja bowiem leży w obwodzie komendy sztabu marynarki, a każdy co zamierza wejść do miasta kanałów, przechodzić musi najostrzejszą kontrolę. Przed miastem krążą przecież stale oddziały floty.

Jeszcze trzy godziny jazdy, a zbliżamy się do linji, która według mapy oznaczała przed wojną granicę pomiędzy Austrją a Włochami. Trzeciego dnia wreszcie po wyjeździe, około południa, wysiadamy na stacji X., gdzie przyjmuje nas oficer z „Commando Supremo" i prowadzi nas do hotelu. Tu mieszkać mamy pierwsze dwa dni. „Do Austrji" udać się mamy następnego dnia.

Składki i pokwitowania.

— * Na bezdomnych złożono u nas w dalszym ciągu:

Antoni Szymański w dniu 11. lipca 5.—, Tow. Samopomoc w Swarzędzu czysty zysk z zabawy 100.—, zebrane na pogrzebie śp. Jana Stempniewicza w Ostrzeszewie 89.—, z okazji srebrnego jubileuszu małżeńskiego pp. Kowalskich w Poznaniu ks. R. Sołtysiński z Siedlemowa 20.—, Malchrowicz i towarzysze otrzymane za przysługę w dniu pogrzebu śp. Kazimiry Zakrzewskiej 20.—, Andrzej Ratajczak 2.10, F. za czerwiec 3.40, M. B. 4.—, Cylkowski z Obornik ze skarbonki 10.—, Fr. Nowakowski 5.—, razem z poprzednio kwitowanemi marek 220 912,86.

— * Na głodnych zebraliśmy w dalszym ciągu:

Stefan Mikołajewski z Poznania w miejsce wieńca na trumnę śp. Marji z Golskich Glabiszowej z Konarzewa 25.—, Stanisław Hoppe z Wiatrowa 20.—, Agnieszka Dąbrowska 5.—, Dobrowolski 2.—, Jan Siniecki 10.—, Fa. T. Neumann zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Stempniewicza 10.—, Fr. Nowakowski 5.—, St. Jankowski 5.—, Razem zebraliśmy na cel powyższy marek 31 921,92.

— * **Do kasy Tow. kolonji wakac. i stacji sanit. Stella** wpłynęło w ciągu dalszym:

Na kurację solankową hr. Jan Żółtowski z Czacza 1200.—, zamiast przyjęcia dzieci na wakacje ks. prob. Hertmanowski z Chojnicy 50.—, Bułakowska ze Starożyna 30.—, jako datki nadzwyczajne Ganowicz i Wiekliński firma „Patria" w Poznaniu 300.—, Telesfor Otmianowski z Poznania 30.—, ks. prob. Spychałowicz z Chełmcy 15.—, A. M. z Poznania 10.—, drowa Erzepkowa 4.—.

Dziękując za powyższe dary, przyjmujemy łaskawe dalsze ofiary z wdzięcznością i prosimy o nie serdecznie. Bolesław Ziętkiewicz, skarbnik, ulica Nowa nr. 7/8. Bazar.

W sobotę, dnia 14. lipca 1917 o godzinie 3/4 1. w południe zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, po długoletniej ciężkiej chorobie, nasza najdroższa matka i siostra ś. p.

z Olszewskich

Helena Laudowiczowa

przeżywszy lat 47.

Nabożeństwo żałobne a następnie pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 18. b. m. o godzinie 10. rano w kościele św. Krzyża. 7318

W ciężkim smutku

dzieci i rodzina.

Gniezno.

7316 **Powróciłem!**

Dr. KARWOWSKI

specjalista w chorobach skóry i pęcherza.

Przyjmuję obecnie tylko po południu od 3. — 5. Zamiejscowych lub zamówionych także od 1/2 12.—1/2 1. **Św. Marcin 16.**

Wyjechałem do 5. sierpnia

A. PERLINSKI

lekarz dentysta.

Poznań, św. Marcin 18. 7203

Wyjechałem na 3 tygodnie.

L. LACKNER lekarz dentysta

św. Marcin 16-7. 7190

Wyjechałem na 3 tygodnie.

W. KLUCZYŃSKI

lekarz dentysta

Gniezno, ulica Wilhelmowska 12. 7174

Masaże

całego ciała, także **głowy i twarzy,** wykonuję podług najnowszej metody prof. Metzke-Zabłudowskiego. 7291

Hygjeniczna kosmetyka i gimnastyka szwedzka,

H. Giernatowska, dwukrotnie dyplom. masażystka

ul. Wiedeńska 9. Tel. 5064. — Przyjmuje od 3—6 po poł.

Poszukuje się na krótki czas

osoby do korekty

Zgłoszenia piśmienne z podan. kwalifikacji i wymagań pod **F. M. 7133** do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

DESZCZomierze Prof. Hellmanna oraz szkła rezerwowe, 4701

FUTRA przechowuje się porą letnią najlepiej w pudełkach blaszan., dostarcza prosząc o wczesne zlecenia firma **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz** Poznań, ul. Nowa 8

PAPIEROSY

wprost z fabryki

po cenach fabryczn.

100 szt. (sprzed. 1.8 f.) 1.80
100 szt (sprzed. 3 f.) 2.30
oba gatunki z ustnikiem
100 szt. b. ustn. sprz. 3 f. 2 50
100 szt. z ustn. „ 3 f. 2.60
100 szt. z „ „ 4,2 f. 3.20
100 szt. z zł. ust. „ 6,2 f. 4 50

Wysyłka tylko za zaliczką od 800 sztuk począwszy.

Goldenes Haus,

fabryka papierosów G. m. b. H.

Köln, Ehrenstrasse 34

PERLA błyszcz na paznogcie

do znakomitej pielęgnacji paznogci

S. G. Schwartz Fabryka eleg perfumów.

Wrocław (Breslau) założ. 1817.

MYDŁO do golenia zastępuje krem dobry i wypróbowany w tubkach po mk. 2.—

EMZET 7320

brzytewki **golą** w każd. aparacie **bez ostrzenia** 30 × tuz. po 6,— dostarcza **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz Poznań,** ul. Nowa 8

Zastępcy

do sprzedaży artykułów po składach kolonjalnych, drogieryjnych etc na prowizję w każdem mieście potrzebni. Oferty do ekspedycji pod nr. **7308.**

Młody agronom

zupełnie wolny od wojskowości, zamiłowany w swym zawodzie, poszukuje zaraz posady

urzędnika gosp.

Zgłoszenia uprasza do eksped. Kurjera pod nr. **7310.**

Kobiet

do roznoszenia gazet

poszukuje 6962

Eksped. Kurjera i Orędownika

św. Marcin 63.

Redaktor

codziennego pisma ludowego w Poznaniu **poszukuje na sierpień**

zastępcy.

Zgłoszenia z podaniem warunków uprasza się przesłać do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. **7124.**

Praca

Urzędnik gospod. poszukuje miejsca pod specjalna dyspozycję. Wykształcenie średniej klasy gimn., półtoraroczna praktyka. Łaskawe oferty uprasza się do ekspedycji Kurjera Poznańskiego pod nr. **7303.**

Młoda panienka

mająca chęć wyuczenia się **gospodarstwa,**

poszukuje posady

elewki

najchętniej na wsi. Zgłoszenia upr pod nr. **7011.** do eksp. Kurj. Pozn

---

Wagmistrz - kontroler — 1 oz. l. 35. **wolny od wojskowości,** biegły w jęz. polskim i niemieckim, obeznany w książkowości, poszuk od 1. 8 odpowiedniego zajęcia w fabryce lub w kantorze. Rodz. żona i dw. dzieci 6-9 lat. Kaucja do 2000 mk do dysp. Łask. zgł upr. do Kurjera pod nr. **7322.**

Zastępcy

Chłopca

do prac w drukarni

przyjmie zaraz 4739

Drukarnia Orędownika

św. Marcin 63.

---

2 robotników

przyjmie zaraz 7292

Stefan Twardowski,

skład żelaza,

Stary Rynek nr. 79.

Kupna

Poszukuję w małem mieście lub na wsi ze stacją kolej. **kupna**

domu

(willi) z dużym ogrodem i kilkunastu morgami roli. Zgłoszenia do eksped. Kurjera Pozn. p. nr. **7198.**

Celem kupna poszukuje się

używanego

pianina.

Łask. zgłoszenia pod nr. **7048.** do eksped. niniejsz. pisma.

Sprzedaże

Folwark 290 mórg.

ziemi pszennej, gruntowego 3 mk z morgi, budynki i inwentarz b dobre, szkoła i kościół w miejscu do kolei 2½ klm., przy zaliczce 50,000 mk. zaraz na sprzedaż. — Łaskawe zgłoszenia uprasza

W. Rutowski, Gniezno

ul. Kovńska 1. 7297

Nauczycielka

języka francuskiego

pragnie spędzić wakacje na wsi bez wzajemnego wynagrodzenia, może udzielać lekcji francuskiej konwersacji, gramatyki i literatury. Łask. zgł. do Kurjera p. nr. **7247.**

---

2 panie

pragną spędzić czas wielkich wakacji na wsi

w okolicy zdrowej, ładnej, z lasem w pobliżu. Chodzi o mieszkanie wygodne z całkowitem, dobrem utrzymaniem. Uprasza się o zgłoszenia z podan. warunków do eksped. Kurjera Pozn. pod nr. **7339.**

100-130 000 mk. pożyczki hipotecz. poszukuje się na majątek 900 mg.

dobrej pszennej ziemi w Księstwie, o wysokim czystym dochodzie, kończące 348 mk. na mordzę, na krótszy lub dłuższy czas. Łask. zgł. upr. do Kurjera p. nr. 7257.

Polecam

maneże z najlepszych fabryk maszyn i to: Flöthera, Gassen itd., **żniwiarki** Deringa i wszelkie inne fabrykaty, **pługi dwuskibowe, młocarnie** szerokie oryginalne Joehnego, **grabie konne, maszyny do szycia.**

Skład maszyn roln. i warsztat rep.

St. Ratajczak,

Poznań, Tylne Chwaliszewo 26.

przy Tamie. — Tel. 2373.

Lekcji muzyki

(fort. skrz.) udziela sumiennie

E. Czarliński, nauczyc. muzyki

7094 **ul. Kwiatowa 11.**

Dziewczynka

18-letnia, posiadająca lepsze wiadomości szkolne **pragnęłaby** chętnie **przepędzić wakacje na wsi.** Łask. zgłosz. upr. się do eksp. Kurjera Pozn. p. nr **7196.**

Dzierżawy.

Mieszkanie wielkopańskie

składające się z **7 pokoi** z wszelkiemi wygodami, centralnem ogrzewaniem i ciepłą wodą przy 6824

ul. Marjańskiej 4. I. ptr.

od 1. X. 17. do wynajęcia. Bliższych informacji udzieli

M. Powidzki, ul. Bismarka 8.

Na wsi, gdzie kościół i stacja kolejowa poszuk. się od 1. 10. 17

mieszkania

z kawałkiem ogrodu.

Zgłoszenia z podaniem warunków upr. się pod nr. **6908** do eksp. Kurjera Pozn.

Elegancko umebl. pokoje z utrzymaniem 7320

w polskim pensjonacie zaraz do wynajęcia **Naumanna 2 III p.**

Ożenki

Kawaler, liczący lat 26. wolny od wojsk., posiadający gospodarstwo 1600 mrg. pragnie zapoznać się z młodą intel. panienką, z majątkiem 60—80.000 mk., celem

późn. ożenku.

Łaskawe zgłoszenia z dołączeniem fotografji uprasza do ekspedycji Kurjera pod nr. **7307.**

Konstruktor w elektromechanice, kawaler, lat 28, dobrego charakteru na dobrem stanowisku, dla braku znajomości **szuka żony.**

Panienki w stosownym wieku z cokolwiek majątku, przystojne, miłego usposobienia, z dołącz. fotografji zechcą łaskawie się zgłosić. Pośrednictwo rodziców mile przyjęte. Zgłosz. uprasza do eksp. Kurjera pod nr. **7321.**

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej. Dodatek

Dodatek do numeru 160. Kurjera Poznańskiego

Poznań, środa dnia 18 lipca 1917.

Z Królestwa.

Przed oddaniem sądownictwa i szkolnictwa w ręce polskie. »Nowa Reforma« dowiaduje się z Warszawy, że pertraktacje doszły tak daleko, iż już w sierpniu b. r. będzie można przystąpić do przejęcia sądownictwa przez władze polskie.

Także sprawa szkolnictwa polskiego zdaje się znajdować na dobrej drodze. Władze niemieckie przystąpiły do zupełnej likwidacji wydziału szkolnego przy gienerał - gubernatorstwie. Do dnia 18. sierpnia likwidacja ma być ukończona. Polskim władzom uniwersyteckim polecono do dnia 18. sierpnia poskładać wszystkie rachunki i uregulować je ostatecznie. Żadnych nowych zamówień kupieckich i instalacji przeprowadzać nie wolno, ale wszystkie dawne zamówienia będą uregulowane. Z gmachu uniwersytetu wyprowadza się też prof. Paszkowski, przeciw któremu zwracało się głównie odium młodzieży. Wszystko to wskazuje, że władze niemieckie liczą się z oddaniem w ręce polskie szkolnictwa w sierpniu b. r.

—

Radny Hirschhorn a szkoła polska. Radni żydowscy w Warszawie „gardlują" zawzięcie o potrzebie szkół żargonowych dla żydów, którym nie podobają się jakoby nasze szkoły polskie. Zdarzyło się jednak obecnie podczas zapisów do szkół polskich, że do jednej z nich, wybitnie polskiej, zgłosił się radny Hirschhorn ze swym synem. Szkoła ta przyjmuje co rok pewną ilość żydów. Gdy jednak przyszło do tego kandydata, dyrektor zawahał się. Jakto — pomyślał — ojciec domaga się szkół żargonowych, a sam stroni od nich. Wobec jednak stanowczej decyzji i nalegań rodziców, chłopca do szkoły polskiej przyjęto. Zdarzenie powyższe wymownie charakteryzuje dwulicowość polityki żydowskiej w Radzie. O szkole żydowskiej mówi się dla hasła, gdy jednak idzie o przyszłość dziecka, o zapewnienie mu istotnej wiedzy, — prowadzi się je do znienawidzonej rzekomo szkoły polskiej.

—

Przeciw prezesurze gabinetu hr. Tarnowskiego. W prasie Ligi Państwowości Polskiej od pewnego czasu forsuje się osobę hr. A. Tarnowskiego na stanowisko pierwszego polskiego prezydenta ministrów.

„Jego zdolności, pisze »Naprzód«, jego chęć służenia sprawie polskiej — co akcentują owe dzienniki — mogą być niezaprzeczalne; od siebie możemy nawet dodać, że hr. T., będąc tyloletnim posłem austro - węgierskim w kraju tak demokratycznym, jak Bulgarja, zapewne wyzbył się owego „nadarystokratyzmu" arystokracji polskiej.

Ale przypuszczamy, że sam hr. T. zdaje sobie sprawę, iż co do jego osoby jako tem głośniejszego, skutkiem wojny urzędnika jednego z państw okupacyjnych, zachodzi „incompatibilitas" niemożność pogodzenia ze stanowiskiem pierwszego polskiego premjera.

Bardzo jasno ujął to »Kurjer Lwowski« pisząc:

„Nikt nie myśli czynić różnicy między polakami z obu zaborów. Gdy jednak chodzi o obsadzenie jednego z najwyższych urzędów państwowych — i to po raz pierwszy w warunkach jeszcze nieustalonych — kandydatura człowieka z poza Królestwa, urzędnika austryjackiego, jest z wielu względów niepożądana. Niepożądana jest wobec opinji tak w kraju, na której skonsolidowaniu tak bardzo przecież zależy — jak i zagranicą. Nie powinno się wzbudzać nawet cienia pozoru (nikt nie wątpi o dobrej woli hr. Tarnowskiego), że ma się do czynienia z „delegatem". Postawienie urzędnika obcego państwa na czele tworzącego się państwa polskiego byłoby rzeczą niepożądaną i niepolityczną. Dla wybitnych zdolności hr. Tarnowskiego znajdzie się miejsce — w miarę jego woli — w pracy państwowej polskiej. Po miejsce naczelne — tak dla dobra państwa, jak i własnego — obecnie sięgać nie powinien."

—

Zjednoczenie stronnictw w Królestwie. Partja Niezawisłości Narodowej, Polska Partja Socjalistyczna, Polskie Stronnictwo Ludowe i Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych skonsolidowały się w jedną grupę polityczną. Dążyć mają do zaprowadzenia w niepodległej Polsce ustroju republikańsko - demokratycznego. Będą zwalczać wszelkie próby narzucania Polsce monarchji.

Wiadomość tę podaje »Głos« warszawski, dodając, że nie można się dziwić, iż zjednoczenie to stawia tak radykalny postulat, skoro przewodzi w niem Polska Partja Socjalistyczna.

—

Liga Państwowości Polskiej i Tymcz. Rada Stanu. „W tych dniach do p. marszałka koronnego zgłosiła się deputacja Ligi Państwowości Polskiej, która w imieniu tej organizacji wyraziła Tymcz. Radzie Stanu hołd i podziękowanie za postanowienie wydania odezwy werbunkowej w najbliższej przyszłości. P. wicemarszałek Pomorski, który w nieobecności marszałka przyjmował deputację, wyraził szczere zadowolenie, że dążność Tymcz. Rady Stanu do tworzenia armji polskiej znajduje tak życzliwe echo w jednej z najpoważniejszych organizacji politycznych polskich."

Informację tę podajemy za »Gońcem«.

—

Zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego. Kilka dni temu odbył się w Warszawie dwudniowy zjazd Rady Głównej Polskiego Stronnictwa Ludowego. Wzięło w nim udział 40 uczestników, w tem 25 delegatów powiatowych (10 powiatów nie było reprezentowanych z powodu trudności komunikacyjnych). Olbrzymią większość uczestników stanowili chłopi. Ze sprawozdań wynikało, że organizacja P. S. L. najlepiej się rozwija w Lubelskiem, w Piotrkowskiem, Łukowskiem i Pułtuskiem, jakkolwiek i gdzieindziej poczyniła, zwłaszcza w ostatnich czasach, znaczne postępy. Zjazd postanowił uzupełnić program ustępem, mówiącym, że P. S. L. dąży do uzyskania w państwie polskiem demokratycznego, republikańskiego ustroju. Uznając za jedynie uprawniony do orzeczenia o ustroju państwowym Polski najbliższy Sejm ustawodawczy, zwołany na podstawie najbardziej demokratycznego prawa wyborczego, zjazd stwierdził, że tylko dopuszczenie do współudziału w rządach przedstawicieli najszerszych mas ludowych zapewni państwu polskiemu należytą trwałość i da moc niespożytą. Uważając rzeczpospolitą za formę najbardziej urzeczywistniającą dążenia demokracji polskiej, zjazd włożył na P. S. L. obowiązek ostrego przeciwstawiania się usiłowaniom, z powyższym stanowiskiem niezgodnym.

Zjazd zsolidaryzował się z uchwałami galicyjskiego Koła Sejmowego z dnia 28. maja. W stosunku do T. Rady Stanu zjazd zatwierdził usunięcie się z jej składu przedstawicieli P. S. L., uznał jej dalsze istnienie nietylko za bezcelowe, ale za szkodliwe dla sprawy polskiej i uznał, że zerwała ona wszelkie węzły, jakie ją z kierunkiem niepodległościowo-ludowym łączyły.

Zjazd stwierdził, że w danej chwili największy wysiłek i praca P. S. L. winny być skierowane do zwołania Sejmu, gdyż jedynie Sejm, zwołany na zasadzie 5-o przymiotnikowego prawa głosowania może przemawiać w imieniu społeczeństwa. W sprawie komisji porozumiewawczej Zjazd potwierdził postanowienia Zarządu głównego przystąpienia do tej komisji, uznając poważne znaczenie zjednoczenia warstw demokratycznych przy budowaniu instytucji państwowych w wolnej Polsce. Zjazd polecił zarządowi głównemu porozumieć się z ludowcami wszystkich ziem polskich w celu ujednostajnienia polskiej polityki ludowej.

Poza całym szeregiem innych uchwał i rezolucji zasługuje jeszcze na uwagę uchwała w sprawie wojska, uwzględniająca tak legjony, jak i P. O. W. i przesyłająca twórcy polskiego ruchu zbrojnego, komendantowi Józefowi Piłsudskiemu, wyrazy najwyższego uznania.

Nastrój zjazdu był bardzo opozycyjny. Uchwała za republiką zapadła jednogłośnie.

—

Zjazd aprowizacyjny w Warszawie. Krajowe Towarzystwo zbożowe zwróciło się do organizacji sejmikowych z propozycją wzięcia udziału w pracach Tow., o delegowanie więc 5 przedstawicieli do Rady, dwuch zaś do zarządu.

Dla narad w tej sprawie, jak również w całości sprawy aprowizacyjnej zwołany został do Warszawy zjazd przedstawicieli wszystkich sejmików okupacji niemieckiej, łącznie z reprezentantami Tymcz. Rady Stanu i wydziałem zaopatrywania m. Warszawy.

Po długotrwałej i wszechstronnej dyskusji przedstawiciele sejmików, odrzucając myśl ujęcia aprowizacji kraju w swoje ręce, zgodzili się natomiast na wzięcie czynnego udziału w kontroli nad kontyngientowaniem, zakupnem i podziałem produktów rolnych we wszystkich okręgach sejmikowych.

W tym celu powołane będą do pracy komisje statystyczne przy sejmikach, a przy C. T. R. utworzona będzie centralna komisja statystyczna, jako organ ogniskujący i kontrolujący działalność komisji sejmikowych. Władze okupacyjne chętnie zgodziły się na tego rodzaju pomoc i kontrolę sejmików, za warunek stawiając wyłączenie z kontyngientu zebranego zboża dla załogi, armji i urzędów okupacyjnych. Wszystko pozostałe zboże ma być obrócone na potrzeby kraju i miejscowej ludności, przyczem przemiał zboża ma się odbywać w kraju.

Przedstawiciele sejmików uchwalili zwołać natychmiast sejmiki, gdzie określone będą kontyngienty zboża, które potem zatwierdzi centralna komisja w Warszawie. Sześciomorgowe i mniejsze gospodarstwa nie będą obowiązane do dostawy zboża.

Uchwalono zwrócić się do naczelnej komendy armji austryjackiej o sprzedaż z okupacji austryjackiej 4000 wagonów, po 10 ton każdy, zboża dla miast okupacji niemieckiej.

Do Krajowego Towarzyswta zbożowego delegowano: do zarządu — pp. Machnickiego i Przanowskiego, jako przedstawicieli wydziału zaopatrywania miasta st. Warszawy, do Rady zaś — pp. S. Bądzyńskiego, Lipińskiego z Łodzi, burmistrza Drzewieckiego, S. Woyzbuna i J. hr. Tarnowskiego.

—

Straszne skutki nędzy w Królestwie. »Dziennik Berliński« donosi za »Iskrą« sosnowiecką: Wskutek nienormalnych stosunków, panujących obecnie w naszym kraju, coraz częściej dają się zauważyć wśród uboższej ludności dziwne zaiste zjawiska. Pomijając choroby oczne, jak »kurzą ślepotę« itp., mamy do zanotowania skonstantowany przez miejscowych lekarzy fakt urodzin dzieci z różnego rodzaju zboczeniami fizycznemi, jako to brak ucha, ręki, nóżki itp. W ostatnich zaś czasach stwierdzono że w powiecie będzińskim urodziło się aż 11 dzieci bez gałek ocznych.

Z Galicji.

O zyski wojenne. Na piątkowem posiedzeniu Rady Państwa wiedeńskiej w czasie dyskusji nad przedłożeniem o podatku od zysków wojennych zabrał głos poseł Daszyński, zwracając się przeciw zarzutowi, jakoby polacy w Galicji zbogacali się nadmiernie podczas wojny. Poseł Stapiński w części swej mowy, wygłoszonej po polsku, zwrócił się przeciw temu, by chłopów, zwłaszcza chłopów polskich, uważano za wyzyskiwaczy wojennych. Wskutek niedostatecznego zwalniania włościan od służby wojennej, ucierpiało całe rolnictwo, zaniedbywano pola, pola straciły po części wartość, rekwirowano bydło, narzędzia rolnicze zostały zniszczone lub zepsuły się wskutek braku rzemieślników. Mówca użalał się na odmienne traktowanie wielkich właścicieli a małych włościan w Galicji i w obszarze okupacyjnym Królestwa Polskiego. Ciężary rekwizycji i innych świadczeń wojennych spadły prawie zupełnie na barki włościan. Mówca spodziewa się, że w przyszłości ustanie rażąca różnica między panem a chłopem. Przyszłość narodu polskiego musi się oprzeć na żywiole włościańskim.

Następnie w języku niemieckim oświadczył, że byłoby pożądanem, żeby przedłożono statystykę zysków wojennych, ponieważ pokazałoby się, że najmniej ich było w Galicji.

Spekulantów i lichwiarzy należy wytknąć palcami, lecz chyba tym tysiącom, które wywieziono z Wiednia do Styrii, nie można zaprzeczyć ich położenia. Do obozu uchodźczego nie poszli oni dobrowolnie. Zwłaszcza niemcy powinni być ostrożni w tych zarzutach wobec polaków. Niech niemcy nie zapominają, o co się w tej wojnie rozchodzi i niech zaniechają szydzenia z polaków takiego, jakiego dopuszczono się względem uchodźców. Polacy wiedzą, że dla nich nadszedł czas, kiedy ich rachunek narodowy musi być zakończony. — (Oklaski na ławach polskich). Jeżeli rząd austryjacki pragnie dalej prowadzić wojnę przy pomocy polaków, to powinien jasno i wyraźnie oświadczyć, jak się odnosi do kwestji polskiej.

—

Kraków w obronie kresów zachodnich. Na ostatniem posiedzeniu rady miasta Krakowa uchwalono następujący wniosek, przedstawiony przez wiceprezydenta Rollego: Gmina m. Krakowa przystępuje do komitetu 5 miast byłego Księstwa Oświęcimskiego i Zatorskiego celem wspólnego popierania akcji obrony zachodnich kresów księstwa przed projektowanem ich odłączeniem od Galicji. Rada miasta do komitetu tego delegowała radcę miejskiego Turskiego.

—

150 870 kor. na Dar narodowy. Zarząd Towarzystwa szkoły ludowej donosi, że składki na Dar narodowy 3. maja przyniosły w maju i czerwcu 150 870 kor.

—

Sytuacja gospodarcza na Śląsku austr. W »Naprzodzie« czytamy: Ze Śląska otrzymujemy wiadomości bardzo ważne. Dotyczą ruchu górników. Niestety, nie jesteśmy w stanie podać tych wiadomości w naszym dzienniku. Czekamy na »Arbztg.«. Gdy niemiecki dziennik poda te wiadomości, wówczas zapewne i nam się uda poinformować polskich czytelników o ruchu wśród polskich górników.

Pod znakiem reformy konstytucji w Austrji.

Oświadczenie prezesa ministrów w komisji.

Sesja parlamentarna w Wiedniu dobiega do końca. Izba załatwiła cały szereg spraw zarówno pilnych ze względów ogólno-państwowych jak pożądanych przez ludność. Między innemi uchwalono też ustawę o wsparciach dla uchodźców. Dojście do skutku tej ustawy zawdzięczać należy w znacznej części prezesowi komisji profesorowi Halbanowi, jakoteż hr. Lasockiemu. Niestety w Izbie panów okazują się trudności w tej sprawie. Wiadomość ta wywołała wśród posłów polskich wprost konsternację, bo zważywszy, że dziś ma się odbyć narazie ostatnie posiedzenie, zaś najbliższe najwcześniej w połowie sierpnia, ustawa nie mogłaby już wejść w życie w ciągu lata. Wobec tego posłowie polscy za pośrednictwem senatorów polskich interweniują u członków Izby panów, by umożliwić zgodną uchwałę.

Posiedzenie Izby panów ma się odbyć we środę.

Gdy w plenum Izb toczą się tak ważne sprawy dla ludności polskiej Galicji, w komisji konstytucyjnej podczas obrad w dniu 15. bm. prezydent ministrów Seidler złożył oświadczenie o stanowisku rządu w sprawie reformy konstytucyjnej. Prezydent ministrów porozumiewał się w ostatnim czasie z osobistościami obu Izb, aby dać inicjatywę do akcji, której ostatecznym celem są pewne reformy austryjackiej konstytucji. Cała Austrja odczuwa, mówił minister, że nasze życie publiczne cierpi wskutek konstytucyjno - prawnego błędu w konstrukcji. § 19 ustawy zasadniczej mówi o równouprawnieniu wszystkich narodowości, lecz tego punktu programu naszej konstytucji nigdy całkowicie nie przeprowadzono. Droga, która miała zbliżyć nas ku temu celowi, gubiła się w labiryncie. Tutaj tkwi przedewszystkiem źródło cierpień politycznych ostatnich dziesiątek lat, które mogły wzbudzić pozór, jakoby Austrja była państwem wewnętrznie chorem. A przecież każdy myślący człowiek wie, że tak nie jest. Wszystkie narody Austrji nie tylko zewnętrznie, ale także wewnętrznie złączone są z sobą węzłami wspólnego przywiązania do ukochanej nadewszystko dynastji i tą kilkusetletnią jednością, która się wytworzyła wśród wspólnych cierpień i radości.

Musi istnieć rozwiązanie kwestji, aby usunąć starcia, pojawiające się nieustannie, wskutek tego, że konstytucja, chociaż tak piękna, nie dość uwzględniła specjalne właściwości różnych narodowości, wchodzących w skład tego państwa. Rozwiązania tego zagadnienia próbować należy w duchu mowy tronowej, na nowej drodze. Potrzeba działać metodą czysto konstytucyjną. Reprezentacja ludowa z własnej siły powinna zainaugurować te reformy konstytucyjne, które umożliwią narodowościowe współżycie w silniejszym związku. Gdy się to uda, to Austrja doczeka się zdrowego politycznego życia, w formie, któraby odpowiedziała specyficznym potrzebom naszej ojczyzny, a z drugiej strony wykluczałaby całkiem niedopuszczalne mieszanie się do stosunków węgierskich i nie dotykała stosunku między obu państwami monarchji.

Ku temu rozwiązaniu prą stosunki już od dłuższego czasu. Prezydent ministrów wskazuje zwłaszcza na wielkie gospodarcze zadania, które należy rozwiązać i pyta: Czyż w takim czasie ma być zatamowana wszelka produktywna działalność wskutek tego, że w naszych czasach zagadnienie narodowych kompetencji nie zostało zadowalająco rozwiązane? Ja sam panowie i miljony ludzi, których reprezentujecie, tęsknimy, by dokonało się dzieło, którego energicznem i świadomem celu zapoczątkowaniem wystawilibyśmy sobie pomnik w historji Austrji. Wy panowie wybierzcie formę i drogę, jaką chcecie. Dla rządu jest ta droga najmilszą, która najpewniej prowadzi do powodzenia. Rząd chętnie obejmie przypadającą tutaj rolę i odda swoje usługi jak najchętniej do rozporządzenia. W ten sposób czynem udowodnicie, że w Austrji niema ani uciemiężonych narodów, ani woli do uciemiężenia i, że każdy naród ma mieć zapewnione prawo postanawiania o sobie, z warunkiem zachowania jedności państwowej.

Nieprzyjacielskiej zagranicy odbierze się przez to ostatni pozór do mieszania się w sprawy Austrji, które pragniemy uporządkować w domu. Pokaże się, że ludy Austrji, które potrafiły z nieugiętą siłą i energją bronić swoich ojczystych siedzib, posiadają także zdolność budowania silnych fundamentów dla pomyślnego rozwoju pokojowej przyszłości na ziemi drogiej ojczyzny.

Działacie, panowie, przez to także w ramach celów wojennych, do których dążymy w niezłomnej wspólności z naszymi wiernymi sprzymierzeńcami, a których ogólny charakter grupa naszych mocarstw kilkakrotnie w nieznuznacznych swoich oświadczeniach wypowiedziała. Równocześnie działacie także i dla tego celu, o który Austrja przedewszystkiem walczy w tej wojnie o nietykalne święte prawa swoich ludów, by o swoich losach mogły same swobodnie postanawiać. W ten sposób to dzieło, służące pokojowi światowemu, będzie jednym krokiem naprzód na drodze do honorowego, całe pokolenia obejmującego trwałego pokoju wewnętrznego, do pokoju, który stworzyć pragniemy na podstawach sprawiedliwości, umiarkowania i pojednania, wzmocnionej wspólności wszystkich narodów kulturalnych i jednolitego dążenia ku usunięciu tych stosunków, które wywołały wojnę światową. Wszyscy pragniemy z całego serca tego pokoju, — aż do tej chwili zaś zdecydowani jesteśmy wytrwać niewzruszenie silnie na froncie i w głębi kraju.

Na tem posiedzenie komisji zamknięto.

Narady polaków z Seidlerem i hr. Czerninem.

O konferencji prezydjum Koła Polskiego z prezydentem ministrów i hr. Czerninem podaje „Neu Freie Presse" następujące szczegóły: Obecność ministra spraw zagranicznych hr. Czernina była konieczną dlatego, ponieważ polacy podnieśli też życzenia i żale, wchodzące w zakres polityki zagranicznej. Z całego szeregu życzeń aktualne są dziś roszczenia, dotyczące odszkodowań za świadczenia wojenne i szkody wojenne oraz żądanie przywrócenia zarządu cywilnego w Galicji. W obu tych kierunkach okazuje rząd skłonność do uwzględnienia życzeń polaków, wskutek czego w Kole Polskiem zapanował nastrój widocznie spokojniejszy. Rokowania Koła Polskiego z rządem nie zostały jeszcze ukończone. W kołach parlamentarnych panuje jednak przekonanie, że polacy nie zajmą stanowiska opornego wobec konieczności państwowych.

Niemieckie słowa prawdy dla niemców.

W czasopiśmie wiedeńskiem „Wage" poseł Dr. Zenker, omawiając obecne położenie parlamentarne, pisze pom. im.:

Poważnem niebezpieczeństwem groziła Izbie posłów sprawa regulaminu obrad, ale niebezpieczeństwo to zostało szczęśliwie zażegnane.

Walka o protokołowanie mów nieniemieckich miała stać się kwestją zasadniczą najgroźniejszego gatunku, a nie brakło ludzi, którzy dolewali oliwy do ognia. Ale Izba posłów przetrwała tę próbę. Niepodobna dziś jeszcze należycie ocenić kroku, uczynionego naprzód przez Parlament, ubolewać tylko należy, że przy tych pierwszych krokach Parlamentu stronnictwa niemieckie, prowadzone przez radykałów niemieckich, wypuściły ponownie i całkowicie z rąk swoich kierownictwo Izby. Narodowy deficyt niemiecki nie polega na tem, że kilka mów nieniemieckich znajdzie się w protokóle, ale na tem, że niemcy, niezręcznie kierowani, doprowadzili do tego formalnego pogwałcenia ich.

Wiemy o tem, że nie posiadamy większości w państwie i Parlamencie, ale mimo to rzadko się zdarzało, ażeby wszyscy niemcy zwarcie głosowali i zostali przegłosowani przez solidarną falangę wszystkich nieniemieckich posłów. To odosobnienie jest groźniejsze niż mniejszość, a do odosobnienia doprowadziła nas polityka Wolfów i Hammerów.

Upartość i zaciekłość polaków w obronie wniosku Franty były odwzajemnieniem się za to, że radykali niemieccy traktowali wyodrębnienie Galicji jako „wyrzucenie" (Hinauswurf). Przyłączenie się przemawiających zawsze w Izbie po niemiecku włochów i rumunów do słowian było odpowiedzią na żądanie niemieckiego języka państwowego.

A że radykałów nie pouczyła jeszcze ostatnia klęska i że Związkiem kieruje ciągle kilku równie nieudolnych jak szorstkich ludzi wiodąc go od klęski do klęski, okazują parlamentarne wypadki ostatnich dni. Ale mamy nadzieję, że lud niemiecki wyciągnie z tego naukę.

Sprawa posła Kramarza.

Wiedeńska »Arbeiter Ztg.« pisze: Należy przypomnieć, w jak wyrafinowany sposób sprawę p. Kramarza trzymano w tajemnicy. Że tak popularny poseł został uwięziony, że przeciwko niemu wytoczono śledztwo, — o tem nie wolno było żadnej uczynić wzmianki. Cała rozprawa przed sądem wojennym była jawna jednak stürgkhowska cenzura zniweczyła jawność. O wyroku nie wolno było ani słowa napisać. Nawet dosłowne przytoczenie par. 58 zostało zabronione. I dotąd żadnemu ze śmiertelnych nie wiadomo, czem właściwie zawinił przywódca czeski, co mu zarzucono, tak samo, jak nikt nie zapyta, za co właściwie Dr. Raszin został na śmierć skazany. Do tego stopnia tłumienie wszelkich informacji zabiło w ludziach zmysł prawny. Wystarczyło rzucić słowo: „Zdrada stanu", by nikomu nie przyszło na myśl dochodzić, co właściwie uczynił obwiniony. Więc — czują to wszyscy — to nie był sąd, to był istny sąd kapturowy.

Odroczenie Parlamentu austryjackiego.

Wiedeń, 16. VII. Parlament. Na początku posiedzenia kierownik ministerstwa obrony krajowej Czapp odpowiedział na 4 zapytania dotyczące rozporządzenia zastrzegawczego wydanego przez ministerstwo wojny. Według tego rozporządzenia żołnierze roczników 1870 do 1867 czeskiej, rusińskiej, rumuńskiej, serbskiej i włoskiej narodowości mają być usunięci od dozorowania obozu jeńców.

Czapp oznajmił, że odnośni żołnierze nie zostaną użyci na froncie, lecz w etapach. Od dozorowania obozu jeńców usuwa się ich ze względu na pokrewieństwo językowe, wskutek którego mogłaby wywiązać się bliższa znajomość i poufałość między nimi a jeńcami.

Mówcy nieniemieccy ostro zganili powyższe rozporządzenie ministerstwa wojny. Izba przyjęła pomysł ustawy o udzielaniu zapomóg obywatelom austryjackim pozostającym w krajach nieprzyjacielskich oraz osobom należącym do austryjackich towarzystw okrętowych, a przebywających w krajach neutralnych. Przyjęto także nowelę dotyczącą zabezpieczenia górników w razie wypadku nieszczęśliwego. Pod koniec posiedzenia prezydent Dr. Gross wyraził nadzieję, że wojna niebawem się ukończy, umożliwiając pracę kulturalną wszystkich narodów. Parlament odroczył się na czas nieograniczony.

Prasa przeciw konfiskowaniu poselskich mów parlamentarnych w Austrji.

Wiedeńska »Arbeiterzeitg.« pisze:

Na zażalenie, skierowane przez posła soc. Schacherla do prezydenta Izby dr. Grossa, a dotyczące konfiskowania w »Arbeiterwille« mów poselskich i interpelacji, dr. Gross odpowiedział, iż zwrócił się do premiera z zapytaniem, jakie zarządzenia poczynione zostały, aby uchronić w przyszłości sprawozdania prasowe o debatach publicznych w Parlamencie przed niedopuszczalnemi praktykami władz cenzuralnych.

»Arbztg.« stwierdza, że szereg mów i interpelacji wolno podać tylko w brzmieniu »Reichrats Korrespondenz«. W odniesieniu do interpelacji — powiada — są to kpiny (der reine Hohn), gdyż owa „korespondencja“ podaje tylko fakt wniesienia danej interpelacji.

Dziennik kończy:

„Jak długo ma jeszcze trwać ten skandal i kto właściwie jest za niego odpowiedzialny?“

Ze swej strony stwierdzamy, pisze »Naprzód«, że położenie polskich pism, szczególnie »Naprzodu«, jest pod względem powyższym jeszcze gorsze, niż dzienników niemieckich. Czytelnicy nasi wiedzą n. p., że mowa Daszyńskiego w Parlamencie została skonfiskowana we wszystkich tych ustępach, które wybiegły poza obręb tekstu, spreparowanego przez c. k. Biuro koresp. Wobec tego działalność posłów naszych w Parlamencie kompletnie w oczach czytelników naszych wypacza się.

Warunki te są wprost nie do zniesienia. Na Węgrzech znosi się cenzurę polityczną wogóle, a u nas wprowadzono ją dla mów parlamentarnych.

Polacy w Rosji.

Nowi członkowie komisji likwidacyjnej w Rosji. »Kurjer Codzienny« donosi:

Na mocy uchwały komisji likwidacyjnej do spraw Królestwa Polskiego postanowiono:

Zaprosić do udziału w pracach wydziału do spraw majątkowych, będących w zawiadywaniu komisarjatu byłego dworu szereg osób, w tej liczbie: prof. Bredniakowa, biskupa Gorlewskiego, prof. Dynowskiego, adw. Rymowicza, posła Meysztowicza, prof. Ptaszyckiego i malarza Łukomskiego.

Do pracy wydziału do spraw jeńców wojskowych i cywilnych polaków pp.: Więckowskiego, Bohdana Kutyłowskiego, Lizoguba, gien. Jacynę i Libnickiego.

Do spraw wydziału do składu osobistego pracowników instytucji ewakuowanych pp.: Możniszyna, Szynkiewicza, Lechowicza i Mazurkiewicza.

Postanowiono uznać za pożądany udział w komisji likwidacyjnej przedstawicieli ludności ukraińskiej Chełmszczyzny.

Postanowiono utworzyć wydział prawny i zaprosić do udziału pp.: prezesa Lednickiego, Bałkanowa, Pottela, Dynowskiego, Jakubowskiego, Fr. Nowodworskiego, Lechowicza, Paszkowskiego, Olszowskiego, Rymowicza i Kutylowskiego.

Postanowiono utworzyć wydział do spraw oświecenia publicznego. Na członków zaproszono pp.: prezesa Lednickiego, Wierzchlejskiego, Wornowa, prof. Ptaszyckiego, prof. Petrażyckiego, prof. Preśniakowa i biskupa Cieplaka.

Postanowiono utworzyć wydział do spraw instytucji administracyjnych i sądowych. Na członków zaproszono pp.: Mrozowskiego, Władysława Grabskiego, gen. Babiańskiego i Szczerbę - Rawicza.

Postanowiono uwolnić i dać możność wyjazdu za granicę wszystkim zakładnikom i spokojnym mieszkańcom, uprowadzonym przez wojska rosyjskie, poddanym austryjacko - węgierskim i niemieckim narodowości polskiej, posiadającym zaświadczenia, wydane przez polskie organizacje społeczne, zarówno będącym na wolności, jak uwięzionym, z wyjątkiem mężczyzn w wieku poborowym.

—

O amnestję dla legjonistów polskich w Rosji. »Kurjer Lwowski« donosi: Komisja likwidacyjna dla spraw Królestwa Polskiego postanowiła zgodnie z rezolucją wydziału do spraw polaków poddanych w Rosji zwrócić się do Rządu Tymczasowego przez prezesa komisji likwidacyjnej Lednickiego z petycją o rozciągnięcie amnestji na wziętych do niewoli z bronią w ręku legjonistów polskich, poddanych rosyjskich, celem zaliczenia ich do kategorji zwykłych jeńców wojennych i uwolnienia od kary i odpowiedzialności sądowej zarówno skazanych już przez sądy wojenne, jak podlegających odpowiedzialności sądowej, wychodząc z założenia, że legjoniści ci walczyli o niepodległość polaków, przyznaną obecnie przez Rosję.

Z Zakopanego.

Zakopane, 14. lipca.

Maluczko, maluczko, a ujrzymy sezon, — dawniej powód do radości wielu miejscowych, bo z nim nastawała nadzieja pokrycia niedoborów dochodami z kieszeni gości. Uczciwy dochód za uczciwy trud — nikogo nie plami, więc radość usprawiedliwiona.

Dzisiaj myśli o sezonie, to roje wątpień i pytań bez odpowiedzi. Starają się przedsiębiorcy, pomagają władze, ale zdaje się, że nikt nie wie, czy faktycznie jest tyle, aby można wszystkich znośnie obdzielić. Gdyby się wiedziało, co, ile, i gdzie jest lub będzie, to może samo obdzielenie nie byłoby zbyt trudne.

Wobec niepewności czeka Zakopane tak jak wszyscy i wszędzie przybywających gości z duszą na ramieniu.

Ale i tu są lekkoduchy, które mimo swej lekkości stoją w miejscu, albo nawet idą wstecz, gdy świat wkoło nich rwie się naprzód huraganem. Ci sobie w duchu szepcą: pal sześć! trzeba przecież pogadać, choćby głupio, pośmiać się, powędzić się w kawiarni, pograć w karcięta, albo nakarmić ducha twórczością profesora od baletu! Możnaby dodać jeszcze jedną zwrotkę do żołnierskiej piosenki „ksiądz mi zakazował“, a mianowicie taką: „ksiądz mi zakazował, żebym nie bimbował co tydzień, a ja sobie muszę uradować duszę każdy dzień.“

Inni znowu zbyt są postępowi, mimo a może z powodu głębokich umysłów. To ciężkoluchy — przeciwieństwo tamtych; ci wyprzedzają współczesny świat o setki i tysiące lat.

„Telle est, panie, la vie, panie;
So ist das Leben.“

Komuż nie wiadomo, że Zakopane rozłożyło się na równi, która pomieściłaby bezmała Warszawę. A że domów tu niewiele, wliczając nawet wszystkie budy, więc dosyć jest miejsca. A przecież zamało miejsca na »pewne miejsca«, które wiele siwych włosów przysporzyły już władzom sanitarnym, wobec atawistycznych nałogów u tubylców. Z powodu ciasnoty muszę tam ja i Ty, o bliźni mój, stać na „baczność“ bez komendy. Dobrze jednak, jeżeli są, bo czasem bywa, że ich niema. Znając te sprawy można dopiero ocenić istotną wartość powietrza i gór tutejszych, kiedy mimo wszystko wszelkiemi sposobami trzeba się bronić przeciw najazdowi kulturalnych cudzoziemców.

Mówiąc o miejscach, nie mogę pominąć milczeniem miejsc pod budowę domów. Jest ich mnóstwo, ale ekscesywnie drogie z powodu jeszcze większego mnóstwa papierowych pieniędzy.

Wielu ludzi nabrało powołania do robienia majątków, a ponieważ czytają w gazetach, że po wojnie gruźlica jeszcze bardziej się rozpanoszy, niż obecnie, więc uważają przybytki dla niej za najpewniejszą lokatę kapitału, rosnącego podczas wojny z powietrza, jak grzybek japoński. Myślą sobie, że za te pieniądze chore na sztuczną odmę trzeba czemprędzej kupić coś stałego, zanim odpuchną. Najstalszy jest grunt i budowa. Ale posiadacze gruntów nie kwapią się, albo żądają cen, nie dających się usprawiedliwić obliczeniem. „Beatus, qui tenet“, co po polsku znaczy „nie daj, niech zgnije“. Istotnie gnije najczęściej, bo mało kto umie użyć bogactwa uczciwie i mądrze. Zwykle bierze się słowa wieszcza zbyt dosłownie. „Użyjmy dziś żywota, wszak żyjem tylko raz“, i zbyt szybko wpada się „w grobu toń“ przez używanie. Gdybyż przynajmniej chciało się przedtem „podać bratnią dłoń“ — — ale nie! raczej trumnę wytapetować banknotami.

Jeżeli ktoś odważy się sprzedać realność, przyjaciele czynią mu wyrzuty, jak mógł tak za bezcen pozbyć się takiej perły i obniżać faktyczną wartość. Ci sami przyjaciele psują radość nabywcy, dziwiąc się, jak mógł tak przepłacić.

Układy dochodzą coraz rzadziej do skutku, zapały do kupna ostygły, gdy poznano, że większość gór i szczytów powietrza nie zdołają wynagrodzić rozlicznych braków. Jakby na urągowisko wiedzy i doświadczeniu domy mieszkalne nie mogą zaspokoić najskromniejszych wymagań. Wszelka planowość i celowość urządzeń koniecznych dla wygody i zdrowia zdarza się tylko wyjątkowo.

Ogrzewanie i odwietrzanie mieszkań natrafia na wielkie trudności; brak światła, urządzeń kąpielowych jest rzeczą zwyczajną, szpary w ścianach i posadzkach uniemożliwiają czystość itp.

Właściciel sprzedający podnosi przyrodzone zalety Zakopanego, ale nie wymienia stron ujemnych swego domu, wśród których nie najmniejszem złem są myszy, pluskwy i muchy z powodu obfitości szpar i bliskości gnojowisk, stajen itp.

Roztropny posiadacz gotówki nie liczy na to, że pieniądz wróci po wojnie do dawnej wartości, ale nie wątpi, że sposobności do korzystnego użycia gotówki nie braknie. Dlatego wyrzeka się tak budowania jak i kupowania gotowego domu, tem bardziej, że koszty i trudności budowy wzrosną dla osób prywatnych niepomiernie, a czynsze będą ustawowo sprowadzone do skromnych granic.

Powstaną też nowe uzdrowiska dla gruźliczych, urządzone celowo i wzorowo, a Zakopane, nie chcąc pozostać wstecz, będzie zmuszone do reform.

Może też ustanie »psioczenie« dla zasady, a wejdzie w życie współdziałanie obywateli z władzami ku ogólnej korzyści. Liczne wypadki dowodzą, że to są rzeczy możliwe. Władze są integralną częścią społeczeństwa, a chcąc je uczynić naszemi własnemi, nie należy się od nich izolować, lecz uważać za własne, i umieć z niemi postępować bez pochlebstwa i służalczości, ale też bez nieufności i pokątnego drażnienia. Wobec niepoprawnych wyjątków przysługuje prawo zażalenia otwartego do władz wyższych albo ciał parlamentarnych z przytoczeniem faktów.

Najważniejszym wypadkiem ostatnich dni jest nabycie willi »Liliana« przez towarzystwo prywatnego gimnazjum realnego na cele szkolne. Przez równoczesne zawiązanie się spółki udziałowej dla budowy własnego gmachu szkolnego i urządzenia oddzielnych wzorowych internatów dla uczniów i uczenic, ze szczególnem uwzględnieniem dzieci wątłych płci obojga, uzyska prywatne gimnazjum realne (posiadające już prawo publiczności dla chłopców i dziewcząt) trwałe oparcie, a kilkoletnie wysiłki zarządu utrzymania szkoły przygotowania obecnej akcji, znajdą niewątpliwie uznanie i poparcie społeczeństwa, rozumiejącego znaczenie tej placówki. Em.

Wiadomości z dalszych stron.

— * **Pożar wsi.** W odległej o trzy mile od Warszawy Jeziornie, położonej tuż przy kolejce wilanowskiej zapaliła się stodoła gospodarza Latoszka. Silny wiatr rozniósł ogień na sąsiednie budynki, tak że wszystkie domy, leżące po prawej stronie od stacji Jeziorna spłonęły w ciągu godziny. O ratunku na razie nie było mowy. Jeziorna niema straży ogniowej i sikawek. Nie jest jakąś zapadłą wsią, ale miejscowością, na którą Warszawa oddziaływa swą kulturą. Mieszkańcy Jeziorny chyba wiedzą, że istnieją straże ogniowe i że na walkę z ogniem należy być przygotowanym o każdej porze dnia i nocy w sposób nowoczesny, a nie, jak to się działo podczas pożaru w ich wsi. Zamiast oddziału strażaków, pożar gasiła publiczność z Konstancina, Skolimowa, Klarysewa i poblizkich miejscowości, gdyż ludność Jeziorny rzuciła się przedewszystkiem na ratunek swego własnego mienia.

Dzięki obcym, przybyłym z Warszawy, zdołano zorganizować ratunek. Zdobyto kilkanaście wiader, utworzono łańcuchy z osób, przybyłych z różnych stron na miejsce pożaru, i w ten sposób wodę z kilku studni podawano wiadrami z rąk do rąk. W takich warunkach zaledwie połowa wody w wiadrach dochodziła na miejsce.

Ludność miejscowa, świątecznie ubrana, zwabiona ogniem ze stron, którym pożar nie groził, niechętnie stawała do szeregu do przenoszenia wody, trzeba było zmuszać ją do ratunku. Sikawki fabryczne niewiele pomogły, gdyż sparciałe węże, wylewające wodę, nie mogły skutecznie działać. Ogień był tak gwałtowny i tak szybko się rozlewał, że iskry padały na Konstancin, odległy od Jeziorny o wiorstę.

O godzinie 6. wieczorem ogień umiejscowiono. Z zabudowań pozostały gruzy i popieliska.

Ubogie rodziny, wynajmujące mieszkania w Jeziornie, wyrażały się z oburzeniem o gospodarzach tej wsi. „Córki chodzą w jedwabiach i „lakierkach“, z biednego żyły drą, za ćwierć młodych ziemniaków żądają 40 marek, za wiązkę marchwi 1.50 mk., a jak nie dać, to odpowiadają: „Umierajcie z głodu, Warszawa kupi i dobrze zapłaci.“

Egoizm licznych gospodarzy Jeziorny tak ich zaślepił, że, nie posiadając instynktu społecznego i obywatelskiego, zapomnieli o zorganizowaniu tak niezbędnej dziś w każdej miejscowości straży ogniowej. Może ten pożar będzie dla nich ostrzeżeniem, jak być przygotowanym na zawsze możliwe nieszczęścia i klęski żywiołowe.

— * **Polski teatr frontowy.** »Nowa Reforma« donosi z Wiednia: Wojenna kwatera prasowa naczelnej komendy armji zwróciła się do por. Erwina Engla z poleceniem utworzenia zespołu artystów dla polskiego teatru frontowego. Organizacje i artystyczne kierownictwo tej imprezy objął p. Wiktor Biegański, art. teatru krakowskiego. — W czwartek dnia 12. bm. wyjechał pierwszy polski teatr frontowy, zaproszony w gościnę do jednej z armii, stojących w polu. — Repertuar stanowią: „Grube ryby“ Bałuckiego, „Mąż z grzeczności“ Ruszkowskiego i „Wieczór humoru“ z jednoaktową komedją Al. hr. Fredry pt.: „Jestem zabójcą“. — Tournée trwać będzie kilka tygodni; w połowie sierpnia artyści przybędą na dwa wieczory do Wiednia.

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 16. lipca zgłoszono:

Podoficer, instalator Walter Erhardt Lehnert 24 lata. Wdowa Marja Łucja Teodora Reyländer z domu Laddey 75 lat. Sprzedawaczka Zofja Szkudlarek 15 lat. Właściciel domu Jan Gensler 65 lat. Kanonjer, śpiewak operowy Maks Józef Schramm 41 lat. Władysław Szymański 1 mies., 25 dni. Wdowa Agnieszka Owsianna z domu Słońska 80 lat. Mularz Franciszek Czechowski 76 lat. Tadeusz Marciniak 3 mies., 11 dni. Nadleśniczy Walerjan Taranczewski 44 lata. Teraz Nijak 3 lata, 9 mies. Franciszek Krzyżaniak 1 rok. 11 mies. Kucharka Julianna Cwoidzińska 75 lat. Wdowa Małgorzata Kosicka z domu Frankenberg 80 lat. Pospolitak, kelner Henryk Oskar Sommer 46 lat. Muszkieter, drogierzysta Tadeusz Stanisław Sowiński 26 lat. Kelner Józef Bellati 42 lata. Jadwiga Sokołowska 9 mies. 9 dni. Zamężna Helena Nickel z domu Lamprecht 57 lat. Robotnica Magdalena Górna 51 lat. Zamężna Izabela Ćwiklińska z domu Magdzińska 62 lata.

TADEUSZ KONCZYŃSKI. 22

Raj odzyskany.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

— Zatem czy Rafaela Latomirowa — pytał — chce wstąpić do grona kapłanek Artemidy?

— Najchętniej — odparła zagadnięta.

— A my? — zapytał głośno Puddingraetz — co z nami będzie?

— To co zwykle — brzmiała odpowiedź Kleona — każdy z cudzoziemców może wziąć sobie tę kobietę za kochankę — to mówiąc, wskazał na panią Storellę — i udać się z nią do kolonji karnych.

Wdowa była oburzona do żywego.

— Także coś — protestowała — co za dzikie zwyczaje. Wypraszam sobie. — Nie jestem gruszką do wyboru.

Dowódca straży królewskiej wzniósł w górę rękę i groźnym giestem nakazał milczenie. Baron przyszedł już do siebie. Uśmiechnął się sarkastycznie, rozbawiony propozycją starego dostojnika.

— Wielebny arcykapłanie! — odezwał się. — O ile śmiem sądzić, to niema takiego amatora pośród nas, ani ta skromna dama nie chce zaznać poczwórnych rozkoszy małżeńskich.

— Żadnych rozkoszy! to katorgi! — pospieszyła z wyjaśnieniem pani Storella.

— Jak? jak?

Puddingraetz nie omieszkał uzupełnić uwagi wdowy:

— Dama mieszkała w Rosji, stąd bardzo daleko.

Arcykapłan znowu zasięgnął zdania u królowej, poczem oznajmił:

— Moja najdostojniejsza władczyni cieszy się z takiego obrotu rzeczy. Skoro sami nie chcecie łączyć się w pary możecie zatem wszyscy uważać się za wolnych mieszkańców tej wyspy, pod warunkiem, że będziecie stosowali się do ustaw, obowiązujących w naszem państwie.

Na dany znak trębacze zagrali hymn powitalny przy akompanjamencie lutni. — Wiatr oceanu kołysał zielonymi pióropuszami palm i puchami kwiatów stubarwnych, które spływały z ozdobnego dachu kolumnady gęstemi falami.

Safo powstała z krzesła tronowego i głosem melodyjnym rzekła:

— Witam wolnych obywateli mojego państwa.

— Rafaelo kapłanko Artemidy — zwrócił się Kleon z wezwaniem — złóż pokłon królowej, poczem udasz się z nią razem do świątyni, aby rozpocząć nowe życie, pełne poświęceń i ducha czystego, co tak głęboko wypowiedziałaś w swej broszurze.

Pani Rafaela nie mogła się oprzeć wzruszeniu. Upojona muzyką, blaskiem strojnych chitonów i otoczeniem nowem, a oryginalnem, podeszła do tronu, składając pokłon głęboki królowej. Safo podała jej ręce i składając pocałunek na jej marmurowem białem czole, przemówiła ujmującym tonem:

— Witam cię nowa kapłanko Artemidy. Cieszę się, że przybywasz do naszego grona. Na strunach mojej lutni imię twoje będzie odtąd dźwięczało radosnym tonem.

— Pragnę być tego godną.

— Z naszych idei i pieśni utworzymy cudowny kraj, niedostępny dla kurdów. Chmury zakryją nas przed oczami śmiertelnych, a z tych chmur, jak z obłoków Zeusa będą padały pioruny gniewu i wzgardy dla tych, którzy hołdują Erosowi, bogowi miłości.

Pani Rafaela opanowała pierwsze wzruszenie:

— Radość przenika mnie dostojna królowo — odezwała się — że znajduje się w tak wybranem gronie. Nawet w snach nie marzyłam o tem, że ujrzę swoje idee tak szybko i tak doskonale wcielone w rzeczywistość. Odtąd moje idee stają się niewzruszonym dogmatem, a to zawdzięczam tobie, dostojna.

— Podaj mi teraz rękę Rafaelo. Złożymy białego gołąbka w ofierze Artemidzie.

Obie dorodne, pełne wykwintu, wdzięku i szlachetności szły jak promienne narcyzy ku stopniom świątyni, która zapraszała je w swoje cieniste wnętrze szeroko rozwartemi podwojami.

— Wzruszające! wzruszające — wołała wdowa po trzech mężach, zachwycona pięknością chwili, kiedy orszak cały ruszył w ślady królowej przy dźwiękach słodkich kilkunastu lutni.

— Pani Rafaelo, zabierz mnie ze sobą — rozlegała się błagalna prośba pani Storelli, której na płacz się zbierało na samą myśl, że będzie należała w dalszym ciągu do szarego tłumu, kiedy wszystkie jej myśli i pragnienia oddawna marzyły o jakimś nadzwyczajnym wypadku.

Głos jej zginął wśród gwaru i tonów muzycznych. Zebrała przeto na odwagę i przystąpiła do arcykapłana, zaklinając go, aby również nie zapomniał o niej.

— Jak? jak

— Będę wierną kapłanką Artemidy.

Dostojnik zmarszczył brwi krzaczyste i głosem surowym odparł:

— Liczbę kapłanek mamy określoną, Niewiasta może tylko służyć w naszej straży moralności.

Pani Storelle nie namyślała się długo. W lot zgodziła się zająć nawet podrzędniejsze stanowisko w nadziei, że z czasem zajmie przynależne jej stanowisko.

— Niech i tak będzie. Dla idei wszystko zrobię.

Puddingraetz był złośliwy.

— Zaszkodziło pani w awansie — szepnął jej do ucha — tych trzech nieboszczyków, których pani na tamten świat wyprawiła.

Wszystko stało się tak błyskawicznie szybko, że Tytus w pierwszej chwili nie spostrzegł się. Brał całą rozmowę ze strony humorystycznej, tembardziej, że zachowanie barona rozśmieszało go i nastrajało na ton sarkastyczny.

Kiedy jednak ujrzał, że żona, nie oglądając się wcale na niego, wchodziła już po stopniach marmurowych do świątyni i że wkrótce rozdzielą ich przepisy ceremonjału, otoczenie królowej i mury poświęcone bogini Artemidzie, poszedł za pierwszym odruchem zaniepokojonego uczucia i przecisnąwszy się przez orszak kapłanek — zwrócił się do niej ze słowami, w których drżał żal i smutek:

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gorsety i podstaniczki, Dobre fasony! Kalamajski Plac Wilhelmowski 2.